Redakcja: tel. [illegible] Administracja: tel. 182 [illegible] ul. Kilińskiego (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administr. Echa 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 3.50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XV Nr. 36 Nr.

Łódź niedziela 5 lutego 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m. (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Są jeszcze okolice w Polsce gdzie masłem smarują koła.

Z komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA, 5. 2. — Sejmowa komisja budżetowa obradowała wczoraj przez cały dzień nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Przeszło dwugodzinny referat charakteryzujący sytuację w rolnictwie wygłosił sprawozdawca omawianego budżetu pos. Jstafin.

Na wstępie referent podkreślił, że Polska jest krajem chłopskim i na długo taką pozostanie. Ten fakt musi być brany pod uwagę przy każdej akcji planowej, zdążającej do podniesienia Polski wzwyż. Błędem byłoby szukanie rozwiązań trudności społecznych i gospodarczych na drodze tylko uprzemysłowienia przy zaniechaniu środków zmierzających do podniesienia gospodarczego samej wsi.

UPRZEMYSŁOWIENIE WSI.

Ważnym środkiem poprawy bytu ludności wiejskiej jest uprzemysłowienie samej wsi. t.j. dostarczenie rolnikom dodatkowych zarobków. Dalszym sposobem zaradczym powinno być organizowanie wszelkich poczynań drobnego rolnictwa systemem zespołowym.

Co się tyczy eksportu, to sytuacja Polski jest o tyle niekorzystna, że głównym naszym artykułem wywozowym jest żyto. Powinniśmy poprzestać w eksporcie więcej na artykuły zwierzęce i to przerobione.

Pod względem np. wykorzystania mleka na przerób, w porównaniu z innymi krajami, stoimy jeszcze bardzo nisko. przy racjonalnej hodowli i żywieniu osiągnęlibyśmy sumy do miliarda zł. rocznie, Są bowiem jeszcze w Polsce okolice, gdzie mleczarstwo nie istnieje a masła używa się jako smaru do wozów. Na inwestycje mleczarskie w Polsce w żadnym wypadku nie może braknąć kredytów.

W kompleksie prac aprowizacyjnych jesteśmy opóźnieni w stosunku do innych mocarstw europejskich. Zaopatrzenie ludności i wojska w artykuły codziennego użytku, a zwierząt gospodarskich w pasze musi być dokładnie przemyślane i przepracowane z uwzględnieniem potrzeb gotowości obronnej państwa.

Szeroko potraktował referent sytucję w lasach państwowych.

40 MILIONOWA POŻYCZKA.

Mając na uwadze potrzeby budżetowe nie chciałby referent wnosić o zwiększenie kwot na inwestycje przemysłowe w lasach państwowych. Uważając jednak potrzebę inwestycji za nieulegającą wątpliwości, wnosi referent o uchwalenie rezolucji, upoważniającej rząd do zaciągnięcia na ten cel pożyczki długoterminowej w sumie do 40 mil. zł., rozłożonych ratalnie na najbliższe 5 lat, która to kwota zostanie jeszcze uzupełniona oszczędnościami, jakie trzeba będzie poczynić w normalnym budżecie inwest. i p. Za wymienioną kwotę mogłoby powstać szereg fabryk. Jest poza tym rzeczą prawie pewną. że nowe inwestycje zostaną co najmniej w 80 proc. wartości wykonane w kraju, dając zatrudnienie naszym hutom i nowopowstałemu przemysłowi metalowemu w C. O. P. mówca wnosi o przyjęcie budżetu min. roln. i r. r. w brzmieniu wniesionym przez rząd z paru drobnymi poprawkami, dotyczącymi wewnętrznych virement.

Po sprawozdawcy przemawiał minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, po czym wywiązała się dyskusja.

Kredyt w amerykańskich bankach uzyskały polskie firmy.

WARSZAWA, 5. 2. — Polskie firmy importujące bawełnę i miedź uzyskały w amerykańskich bankach kredyt w sumie 6 milionów dolarów (32 milionów zołtych) na zakup wymiennych surowców.

KROJU szycia, modelowania krawieczyzny i robót ręcznych wyuczają **KURSY** mistrzyni **PUTOWEJ**
Zapisy codziennie Łódź. Piotrkowska 103, parter

Polsko-sowiecki układ handlowy zostanie zawarty w marcu.

Końcowe pertraktacje toczyć się będą w Warszawie

WARSZAWA, 5. 2. (tel. własny) — Polska delegacja handlowa nadal bawi w Moskwie. Bada ona grunt i możliwości wymienne. Jak wiadomo, część delegacji stanowią rzeczoznawcy przemysłu łódzkiego, którzy mają za zadanie za towary łódzkie otrzymać sowiecką bawełnę. Prace delegacji są na ukończeniu i wkrótce wróci ona do Polski. Po przerwie 2— 3 tygodniowej i uzgodnieniu wyników z odnośnymi ministerstwami — do Warszawy zjadą pełnomocnicy Moskwy dla zawarcia definitywnego paktu handlowego. Finalizacja umowy spodziewana jest jeszcze w marcu r. b. Jak wiadomo roczny obrót kompensacyjny polsko - sowiecki ma wynosić 180 milj. zł.

Gerona padła! Powstańcy 40 km od granicy francuskiej. Figueras padnie!

BURGOS, 5. 2. — Dowódca dywizji „Littorio" gen. Bittossi, został wczoraj ranny na froncie katalońskim.

KIEDY ZAJĘTO m. GERONĘ?

SALAMANKA, 5. 2. — Zajęcie m. Gerona, najważniejszego miasta Katalonii poza Barceloną, nastąpiło wczoraj o godz. 10,30 rano. Po zajęciu miasta karpus nawarski niezwłocznie ruszył do dalszego natarcia, ścigając przeciwnika cofającego się w kierunku granicy francuskiej.

80 TYSIĘCY UCHODŹCÓW.

PARYŻ, 5. 2. — Havas donosi z Perpignan, iż dotychczas przekroczyło granicę francuską około 80,000 uchodźców hiszpańskich, w tym 60,000 kobiet, 13,000 dzieci oraz 2.000 starców w wieku ponad 55 lat. Wszyscy zostali oni ewakuowani w głąb Francji.

MARSZ NA FIGUERAS.

BARCELONA, 5. 2. — Wojska powstańcze dotarły do węzła komunikacyjnego Vrandes na północ od Gerony i znajdują się w odległości 33 km. od Figueras.

NAJPIERW CZOŁGI...

BARCELONA, 5. 2.— Upadek Gerony poprzedzony został rozpoczętym wczoraj we wczesnych godzinach rannych manewrem okrążającym. Korpus legionistów wyszedłszy z Cassa de La Sel zajął miejscowość Lambillas, gdzie słaby opór nieprzyjacielski został wkrótce przełamany. Nawarskie brygady przeprowadzały operacje wzdłuż drogi Santa Coloma — Gerona i zajęły miejscowości Vilovi, Brunola i San Dalams. Na południe od Gerony między Aiguaviva i Quart kolumny obu ugrupowań połączyły się i przeszły wspólnie do ataku na Geronę. Wkrótce po godz. 10-ej czołgi powstańcze wtargnęły z różnych stron do miasta. Ponieważ większość wojsk republikańskich wycofała się już przedtem w kierunku granicy francuskiej, doszło tylko do nieznacznych starć z ich strażami tylnymi. Wojska powstańcze zajęły najsamprzód koszary Santo Domingo oraz starą fartecę. W Geronie zdobyto ponownie znaczne zapasy materiału wojennego.

Na wszystkich odcinkach frontu katalońskiego wojska powstańcze czynią również szybkie postępy. Na odcinku Vich powstańcy przekroczyli rzekę Ter, zajęli miejscowość Manlleu i posuwają się dalej w miejscowości Serchs i Villada. Jak stwierdza generalna kwatera powstańcza, wojska gen. Franco nie znajdują się nigdzie w większej odległości od granicy francuskiej, jak 40 km.

LOSY
do I-ej klasy 44-ej Loterii Klasowej poleca **Dom Bankowy i Kolektura Pol. Monop. Lot.**
Władysław Cianciara i Czesław Wojciechowski
Łódź, Piotrkowska 91.
P. K. O. Nr. 603.170

Dramat miłosny w miasteczku Irena.

WARSZAWA, 5.2. — Miasteczko Irena pod Dęblinem było widownią dramatu miłosnego. Mieszkaniec Ireny Feliks Miszczak zastrzelił z rewolweru przyjaciółkę swą Suchmielską z Warszawy i następnie pozbawił się życia.

Dziś Gdynia wybiera swą Radę Miejską.

GDYNIA, 5.2 — Nadszedł moment wyborów nowej Rady Miejskiej miasta portowego Gdyni. W 7 okręgach zgłoszone zostały po 3 listy, a to: lista nr. 1 — Stronnictwa Narodowego, lista nr. 2 — PPS, oraz lista nr. 3 — Chrześcijańskiego Zjednoczenia Narodowo - Gospodarczego (OZN). Poza tym w 3 okręgach ważna jest również lista nr. 4 — Katolickiego Świata Pracy.

Dziś więc Gdynia wybiera swoich nowych radnych w liczbie 32, którzy mają w przyszłości zająć się losami gospodarki miejskiej i dalszym rozwojem miasta.

10 akcyj - jeden głos

ZMIANY STATUTU BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 5.2 — Rada Banku Polskiego uchwaliła szereg ważnych zmian w statucie banku, które będą przedstawione walnemu zebraniu akcjonariuszów dnia 13 lutego r. b.

Zmiany statutu Banku Polskiego wprowadzają zasadę, że bank obowiązany jest — zamiast dotychczasowego pokrycia w wysokości 30 procent — posiadać zapas złota w stosunku odpowiadającym przynajmniej 40 proc. Sumy, o jaką obieg biletów bankowych łącznie ze stanem natychmiast płatnych zobowiązań przekraczać będzie kwotę 800 miln. zł. Wymienioną kwotę emisji fiducjarnej rada banku może za zgodą ministra skarbu podwyższać, w zależności od sytuacji rynku pieniężnego, jednak najwyżej do 1.200 miln. zł.

Spośród dalszych zmian wymienić należy projekt, dotyczący uporządkowania i konsolidacji niektórych kredytów, udzielonych przez bank. W latach 1931 — 1938 bank udzielał kredytów krótkoterminowych na cele, związane częściowo z akcją pomocy rolnictwu, a częściowo z finansowaniem przez bank gospodarstwa krajowego i Państwowy Bank Rolny niektórych inwestycyj. Rozmiary wykorzystania tych kredytów w banku przez instytucje podawcze podlegały w poszczególnych latach dość znacznym wahaniom, zależnym od stopnia płynności rynku pieniężnego. Obecnie zamierzona jest konsolidacja zobowiązań z tytułu tych kredytów, wskutek czego proponowana jest ich zamiana na oprocentowany i amortyzacyjny dług skarbu państwa.

W myśl projektu bank będzie mógł udzielać pożyczek na zastaw papierów wartościowych do wysokości 300 miln. zł.

Na mocy porozumienia z ministrem skarbu termin przywileju emisyjnego ma być przesunięty do 31 grudnia 1954 r. Równocześnie podwyższona zostanie granica bezprocentowego kredytu dla skarbu państwa ze 100 do 150 miln. zł.

Spośród zmian, dotyczących praw akcjonariuszów, wymienić przede wszystkim należy zmiany art. 5, 17 i 18. Stosownie do obecnego brzmienia statutu prawo jednego głosu na walnym zebraniu daje każde 25 akcyj, przy czym maksymalna ilość głosów jest osiągana przy posiadaniu 12.500 sztuk akcyj. Według omawianego projektu prawo jednego głosu dawałoby 10 akcyj, zaś maksimum ilości głosów będzie osiągane przy posiadaniu 10.000 sztuk. Następna projektowana zmiana w tym dziale dotyczy zasad podziału zysku (art. 75). Dotychczas istniała zasada, że udział skarbu państwa w zyskach banku rozpoczyn się po wypłaceniu 8 proc. dywidendy. W myśl projektowanych zmian skarb państwa brałby udział w zyskach banku rozpoczyna się po wypłaceniu Władze banku są przekonane, że dochód z akcji banku będzie w przyszłości mógł wynosić — podobnie jak ostatnio — nie mniej niż 8 zł. od akcji 100-złotowej. Wyrazem tej intencji władz banku jest nowoprojektowany w tym artykule przepis, na mocy którego istnieje możność utworzenia rezerwy na wypłatę dywidendy, oraz nowe postanowienie, dotyczące funduszu zapasowego.

Znamienny fakt

Późne dementi oświadczenia prez. Roosevelta

PARYŻ, 5. 2. — Oficjalne zaprzeczenie słów prezydenta Roosevelta wypowiedzianych jakoby na posiedzeniu komisji wojskowej senatu, iż granica Stanów Zjednoczonych znajdować się ma nad Renem, nie wywarło większego wrażenia w Paryżu, gdzie tego rodzaju zaprzeczenia oczekiwano i gdzie nawet wyrażano zdziwienie, iż przychodzi ono tak późno. Ten ostatni fakt, a mianowicie, że dementi oświadczenia prezydenta Stanów ogłoszone zostało dopiero w trzy dni po posiedzeniu komisji, potraktowany został jako wysoce znamienny.

Do powyższej depeszy należy dodać, że prasa, która podała te wiadomości wyjaśnia obecnie, iż informacje swoje czerpała od osób będących na owym słynnym już dzisiaj posiedzeniu.

Torpeda ćwiczebna zabiła dwu marynarzy

NEAPOL. 5 2. — Torpeda ćwiczebna przerwała siatkę bezpieczeństwa, uszkadzając nieznacznie odbywający ćwiczenia z zatoce neapolitańskiej torpedowiec „Dezzaidezza". Skutkiem wywołanego wybuchem wstrząsu uszkodzony został na torpedowcu przewód pary, która przedostała sie do hali akumulatorów. Dwóch marynarzy zmarło skutkiem poparzenia, trzeci został w stanie ciężkim odstawiony do szpitala.

Bezrobotny biuralista w roli opryszka

Nieudany napad rabunkowy.

WARSZAWA 5. 2. — Urzędniczka stowarzyszenia „Caritas" Wanda Malatyńska podjęła wczoraj w PKO z konta swej instytucji 4000 zł. i zapakowawszy pieniądze do teczki udała się do biura przy ul. Nowogrodzkiej. W bramie domu jakiś opryszek usiłował dokonać na Malatyńską napadu rabunkowego ogłuszywszy ją uderzeniem młotka. Na wszczęty alarm zarządzono pościg. Sprawca napadu ujęto. Jak się okazało był to 25-letni Henryk Żuchowski (ul. Pańska 13) bezrobotny biuralista.

Narzędzia złodziejskie w koszu,

WYPRAWA KASIARZY WARSZAWSKICH

WARSZAWA. 5. 2. — Kasiarze warszawscy po trwającym z górą pół roku „bezrobciu" ubiegłej nocy dali o sobie znać. Mianowicie odwiedzili biura firmy instalacyjno - wodociągowej „Zajączkowski i Szewczykowski" przy ul. Miedzianej 10. Liczyli niewątpliwe na to, że w kasie znajdować się będzie znaczniejsza suma pieniędzy na wypłaty robotnikom. W tym samym domu znajduje się piekarnia, do której kasiarze weszli udając klientów piekarni, niosąc kosze w których ukryte były narzędzia złodziejskie. Rabusie zawiedli się, gdyż firma dokonała wypłat robotnikom o 1 dzień wcześniej (w piątek) tak, że łupem kasiarzy padło tylko 3000 zł.

Skradzione auto inżyniera

ZNALEZIONO PRZED GMACHEM KINA.

WARSZAWA, 5. 2. — Inżynier Michał Adrjan Krzyżanowski właściciel nowego samochodu marki „Austin" zatrzymał się wczoraj o godzinie 12 w południe przed cukiernią Pomianowskiego na rogu ul. Piusa i Marszałkowskiej Po załatwieniu sprawunku inżynier nie znalazł swego auta przed cukiernią, W kilka godzin później zawiadomiono go, że auto stoi przed kinem „Roma" przy ul. Nowogrodzkiej. Właściciel otrzymał wóz bez żadnych uszkodzeń, stwierdził na liczniku, że rabusie odbyli spacer 60 kilometrowy. Najpewniej po to zajechali przed kino aby zobaczyć seans.

CAPITOL
Ceny miejsc na wszystkie seanse od **54 gr**
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Emocjonujący dramat reżyserii Johna Foela.
„MŚCICIELE"
w rol. gł. Loretta Young, Richard Green. Nadprogram: Dodatek i kronika tygodniowa.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

KINO „PALACE"
Dziś o g. 12 i 2 poranki
Ceny od **80 gr.**
KŁAMSTWO KRYSTYNY
Piękny i wzruszający polski film erotyczny wg. powieści St. Kiedrzyńskiego.
Barszczewska — Ćwiklińska — Halama Junosza-Stępowski — Znicz — Sliwiński — Woszczerowicz — Samborski.

Starcie na granicy mandżursko-sowieckiej

HSINKING (Mandżukuo), 5. 2. — Agencja Domei donosi, iż poza incydentem na granicy sowiecko - mandżurskiej w pobliżu m. Mengkosili (100 km na północny wschód od m. Manczuli), który miał miejsce dn. 2 b.m. kiedy to oddział sowiecki, znalazłszy się po mandżurskiej stronie granicy został odparty, tracąc 5 zabitych i 3 rannych — 3 bm. Patrole sowieckie trzykrotnie w ciągu dnia przekroczyły granicę ostrzeliwując patrole mandżurskie, lecz za każdym razem zostały odparte. Japońskie władze wojskowe nie przywiązują do tych incydentów większej wagi. Rząd Mandżukuo złożył wobec władz sowieckich energiczny protest.

KINO **PALLADIUM**
NAPIÓRKOWSKIEGO Nr 16.
PRZEBÓJ ZA PRZEBOJEM!

OSTATNIE 3 DNI! Milionowy film reż. Franka Lloyda
ŻEBRAK W PURPURZE
w roli tyt. RONALD COLMAN.

Dziś pocz. o godz. 12 w poł.
Na I seans ceny od 40 gr.
W następnym programie rewelacyjny film polski
PROFESOR WILCZUR
(dalszy ciąg „Znachora" z K. Junoszą-Stępowskim).

KINO-TEATR **IKAR**
Przejazd 34 Tel. 228-55

Wtorek, dn. 31. I. 1939 r. uroczysta premiera
Największe arcydzieło produkcji francuskiej nagrodzone złotym medalem p. t.
WIĘZIENIE BEZ KRAT
oraz kolorowa komedia p. t. TADZIO UWODZICIEL
Następny program: DLA CIEBIE SINORITO i MASKI LORDA BLANKNEYA.
Pocz. seansów: w dni powszednie o godz. 16-ej w soboty i święta o godz. 12-ej. Ceny miejsc: na I-szy seans: 25. 40, 54 gr, na następne 40 54, 70, 80 gr i 1 zł. Uczniowie: w święta do godz. 15-ej, w dni powszednie do godz. 17-ej 25 gr., później 40 gr. Ulgowe 54 gr. w dni pow.

KINO **STYLOWY**
KILINSKIEGO 123
DZIS DZIS DZIS
CAŁA OLIMPIADA
2 SERIE RAZEM
ŚWIĘTO NARODOW I ŚWIĘTO PIĘKNA
Pocz. seansów 12, 3, 6, 9 w.
Ceny miejsc na poranek o g. 12-ej od **54** gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr **ZACHĘTA**
Zgierska 26
DZIŚ PO RAZ OSTATNI! film obyczajowy produkcji polskiej p. t.
KOBIETY NAD PRZEPAŚCIĄ
W rolach gł. K. J. Stępowski, M. Bogda, A. Brodzisz i B. Samborski.
Początek w niedziele i święta o godz. 12 w dni powsz. o godz. 4 po poł.

RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22.
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Maria Gorczyńska, K. Junosza-Stępowski w filmie p. t.
„PRAWO DO SZCZĘŚCIA" (Ostatnia Brygada)
wg. T. Dołęgi - Mostowicza
W pozost. rolach: ELŻBIETA BARSZCZEWSKA, L. WYSOCKA, Z. SAWAN, J. PICHELSKI i STAN. SIELAŃSKI.
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w nie dzielę i święta o godz. 12-ej w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Zdarzenia i wypadki

(—) W trzeciej dekadzie stycznia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 9,4 miln zł. do 446,3 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się do 44,9 mln. zł. Pokrycie złotem wynosi 30,28 proc.

(—) Przybył do Nicei na doroczny pobyt król szwedzki Gustaw.

(—) Wczoraj rano w praskiej dzielnicy Vinohrady nastąpiło, skutkiem zepsucia się hamulców zderzenie dwóch tramwajów. Jedna kobieta została zabita a 35 osób odniosło rany, z czego 10 ciężkie.

(—) 17-tu żołnierzy zbłądziło wśród zadymki śnieżnej w pobliżu góry Haka-Yamasan w prefekturze Aomori. Wysłana ekspedycja ratunkowa zdołała uratować zaledwie pięciu spośród zasypanych śniegiem żołnierzy, 12-tu zaś zamarzło na śmierć. Donosząc o tej tragicznej śmierci żołnierzy, dzienniki przypominają, że w roku 1899 w tym samym miejscu u szczytu Haka-Yamasan zadymka śnieżna zasypała dwustu żołnierzy.

(—) Podczas gdy w całej Rumunii nastąpił nawrót zimy z bardzo silnymi mrozami i opadami śnieżnymi, w miejscowości Balczik nad Morzem Czarnym jest ciepło, jak podczas lata. Łąki pokryły się wiosennym kwieciem, a ostatnio przeszła nad Balczikiem burza z piorunami i błyskawicami, trwająca 20 minut.

PIERWSZA PRÓBA
już przekona cię, że LUNA płyn do czyszczenia platerów, metali, szyb i luster — przewyższa wszystko!

W KAŻDEJ SYTUACJI
używaj mydło do golenia PIXIN:

KINO **OAZA**
11 LISTOPADA 16
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH. Tytan Ekranu
HARRY BAUR
w filmie wielkich namiętności **„KAPITAN MOLLENAARD"**

KINO TEATR **METRO**
PRZEJAZD 2
Pocz. o 12-ej
DZIŚ PO RAZ OSTATNI! Rewelacyjny film reż. Michaela Curtisa p. t.
CZTERY CÓRKI wg. najlepszej powieści Fannie Hurst
Jutro premiera „HOTEL W TYROLU"

Rodzina w oparach czadu
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, 5. 2. — W mieszkaniu własnym przy ul. Żabiej 39 ulegli zaczadzeniu tlenkiem węgla Michał Wyrobek, jego żona Marianna i syn Julian. Zaczadzonym pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia. Życiu ich nie zagraża nie bezpieczeństwo.

— Zalcman Zysla (ul. Piłsudskiego 63) wraz ze swą córką Reginą zatruły się nieświeżym pokarmem. Lekarz pogotowia zastosował środki przeciwdziałające zatruciu i pozostawił obie kobiety w ich mieszkaniu.

— W warsztacie ślusarskim przy ul. Krakowskiej 11 na Widzewie pochwycony został przez pas transmisyjny 27-letni Roman Brust, zamieszkały na tej samej posesji. Brust doznał urwania części dwóch palców lewej dłoni i poważnej rany szarpanej. Rannego opatrzył lekarz pogotowia PCK i umieścił go w szpitalu Ubezpieczalni.

— W mieszkaniu własnym przy ul. Alei Kościuszki 56 otruł się nieznanym środkiem 40-letni Aleksander Benke, dozorca domu. Jak ustalił lekarz pogotowia Benke był silnie podchmielony. Zamachu dokonał w stanie depresji pod wpływem alkoholu. Po zastosowaniu środków przeciwdziałających Benke pozostawiony został w mieszkaniu.

— W domu Nr 8 przy ul. Łagiewnickiej wczoraj w godzinach popołudniowych powstał pożar w jednym z mieszkań. Przybyły na miejsce pluton straży, ustalił, że zapaliła się ściana wewnętrzna wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego. Pożar został ugaszony w ciągu pół godziny.

1 KLASA Główna wygrana 100.000 zł.
Wyciągnij po nie rękę, uzbrojoną w los z kolektury
BOLESŁAWA BOŃCZYKA
Łódź, Piotrkowska 117, telef 248-68.

WÓZKI dziecięce, rowery, radio na raty od zł. 2.50 tygodniowo. Olbrzymi wybór Voxradio, Piotrkowska 79, w podwórzu.

PEWNY ZAROBEK znajdzie każdy wszędzie. Setki podziękowań zadowolonych. „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37.

MAGLE nowoczesne, masywnej budowy poleca „B. Kapczyński", Łódź, Podrzeczna 33, tel. 108-55. Fabryka egzystuje od 1889 r.

KURS DRUTÓW 10 złotych. Artystyczna pracownia pulowerów damskich i męskich wyucza szydełkowaniai i na drutach oraz haftów ręcznych i maszynowych. Praca zapewniona. — Przyjmuję roboty po cenach przystępnych, Kaufmanowa, ul. Zgierska Nr 16, pr. of. I p. m. 29.

HAFCIARKI wykwalifikowane na roboty bajorkowe potrzebne. Zgłosić się Zakłady Przemysłowe, Pogonowskiego 61 (dawn. Zakątna).

PRZYBŁAKAŁ się pies wyżeł, szary, brązowe łaty. Do odebrania za wynagrodzeniem. Andrzeja 64, m. 8.

SPRZEDAM warsztat ślusarski. Narutowicza Nr. 22.

DRADKIEWICZ HENRYK, ul. Dąbrowska 16 zagubił kwit kaucyjny na zł. 15, wydany przez Elektrownię Łódzką dn. 6. XI. 1934 r. za Nr. 109864.

Dr med. **S. KRYŃSKA**
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, tel. 146-10,
Przyjmuje od g. 12—1 i od 3—4 po poł.

Dr med. **M. GLAZER**
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.
w niedzielę i święta od 10— 12 w poł.

Dr. Med. **NIEWIAŻSKI**
spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
przyjmuje od 8 — 1 w poł. i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1 w poł.

Dr. med. **M. TAUBENHAUS**
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09

MAGLE ręczne, motorowe, udoskonalone poleca Bolesław Kapczyński, Łódź 9, Sędziowska 16 (obok Zgierskiej 122).

MASZYNĘ do szycia gabinetową, prawie nową, sprzedam za 195 zł., ulica Lubelska Nr. 12 m. 37.

SZYLDY przepisowe tanio i solidnie wykonuje zakład malarski W. Procel. Gdańska 19, tel. 231-51.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, grube naturalne loczki, szerokie fale w zakładzie fryzjerskim „Bogusław", Abramowskiego 15. tel. 261-30.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha,
Gdańska 117

NIE załączać znaczków, ani pieniędzy! Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu! Przepowiednie słynnego Jasnowidza WOMOUTHA, zadziwiają wszystkich zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowuje horoskopy — przepowiednie roczne i na całe życie. Daje możność zdobycia trwałej miłości pożądanej osoby, Kto — kiedy i na jaki numer może wygrać na loterii? Zestawia na podstawie obliczeń kabalistyki, dla każdego szczęśliwy numer losu pod gwarancją wygranej. Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres. Adresować WOMOUTH, Kraków, Straszewskiego 25/12.

MĘŻCZYŹNI!!! Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia", Kraków, Wielopole 22 m. 4.

KOSMETYCZNE kursy dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11, m. 4. Tel. 908-35 uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu „kosmetycznego". Początek nowego 4-miesięcznego kursu 20-go lutego.

OTOMANE, garderobe, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160 Przeździecki.

LUSTRA trema, toalety na dogodnych warunkach poleca fabryka luster Józefa Ligockiego, ul. Dworska 20 przy Bałuckim Rynku tel. 246-31.

DYPLOMOWANA mistrzyni cechowa przyjmuje do nauki szycia i kroju. Naucza rysunki zasadnicze, modelowania raz kroju dziecinnego. Opłata tygodniowa 3 zł. Żwirki 26, m. 26.

KURS tańców zł. 10. w szkole Kazanowskiego Wólczańska 35.

WYPOŻYCZALNIA sukien wieczorowych duży wybór. Łączna 34, II piętro, Stefaniakowa.

NADZWYCZAJNA okazja! Na białej harmonii wyucza w sześciu miesiącach. Instrument do dyspozycji. Niezamożnym ulgi. Kilińskiego 79, m. 26, tel. 100-79.

NIEBYWAŁA okazja z powodu wyjazdu sprzedam dom z ogrodem owocowym (40 drzew owocowych) — ogród w dobrej kulturze. Stacja Żakowice, wieś Katetnik pod Koluszkami Antoni Dobrowolski.

SPRZEDAM maszynę do szycia, gabinetową firmy Singer. Przędzalniana 4, m. 5.

MASZYNĘ do szycia sprzedam bardzo tanio. Ogrodowa 54, m. 11. oficyna prawa, parter.

MASZYNOPISANIA, stenografii polsko- niemieckiej, angielskiego, francuskiego, udziela rutynowana nauczycielka tanio. Moniuszki 1, m. 7, tel. 249-00.

HOROSKOPY astrologiczne na 1939 rok. H. Staszewska chiromantka przyjmuje od godz. 13—20. Główna 11, m. 22, lewa oficyna.

MASZYNA do szycia Singera gabinetowa w dobrym stanie, do sprzedania. Piotrkowska 291, m. 18.

SPRZEDAM zakład fryzjerski w dobrym punkcie. Oferty Ozorków, kiosk, Rynek.

PLANY budowlane, koncesyjne, kosztorysy, pożyczki z B. G. K. tanio — Biuro Budowlane Julianowska 8.

SKLEP spożywczy do sprzedania w dobrym punkcie. Biegańskiego 30 (Julianów).

RĘKAWICZARKA wykwalifikowana na 14-kę poszukiwana. Oferty do administracji pod „P. 41".

PRZYBŁAKAŁA się suka, rasy bernardynów. Do odebrania za zwrotem kosztów, Radogoszcz, Wawelska 13, Pabiańka u gospodarza.

MAGIEL elektryczna z motorem do sprzedania zaraz. Kopernika 43, m. 5/6.

PRZYBŁAKAŁ się pies wilk. Do odebrania za zwrotem kosztów. Napiórkowskiego 144.

MASZYNA Gabinetowa Singera do sprzedania. Wiadomość: Kątna 4 w piwiarni.

PIWIARNIA dobrze prosperująca, tanie komorne, do sprzedania z powodu samotności. Wiadomość Kątna Nr 4 w piwiarni.

WRÓŻKA chiromantka przepowiada trafnie i udziela porad nowożeńcom. Przyjmuje od 4—9. Przejazd 41, m. 14, oficyna parter.

MASZYNA krawiecka bębenkowa Singera oraz pudełkowa do szycia rękawiczek tanio do sprzedania. Bałucki Rynek 3. tel. 113-99. Rędzia.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją, grube loczki i naturalne fale „Nina" Główna 32 tel. 124-31.

Łódź szczególnie narażona na agresję nieprzyjacielskich lotników.

ŁÓDŹ, 5.2 — Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem odbyła się w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 odprawa organów L. O. P. P. i O. P. L., zwołana przez Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. Wzięli w niej udział członkowie zarządu okręgu łódzkiego wojewódzkiego L.O.P.P., przedstawiciele zarządu obwodu miejskiego, łódzkiego powiatowego, prezesi i komisarze kół miejscowych L. O. P. P., instruktorzy honorowi i zawodowi oplg, komenda opl miasta, komendanci dzielnic i reprezentanci komend bloków — w łącznej liczbie około 500 osób.

Na odprawie obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i administracyjnych z d-ca OK IV gen. Wiktorem Thommée, woj. Józewskim, płk. dypl. Bolesławiczem i starostą grodzkim Mostowskim na czele.

Zabrał głos gen. Thommée, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował ustosunkowanie się mieszkańców wielkiego ośrodka przemysłowego — Łodzi do zarządzeń i rozkazów organów władz w czasie minionych ćwiczeń.

Z niemałym entuzjazmem podkreślił d-ca O. K. IV niezwykle sumienny i lojalny stosunek miasta do poleceń władz. Olbrzymie zadanie ćwiczeń — zorientowanie się w możliwościach obronnych miasta — mogło być w tych warunkach spełnione.

Miasto odległe zaledwie o 100 km. od granicy w linii lotniczej — jest na wypadek wojny — szczególnie narażone na agresję lotników nieprzyjacielskich. Ale z zadowoleniem można stwierdzić, że Łódź będzie mogła łatwo przejść od rozwiązywania zagadnień wyszkolenia ludności i obrony biernej do obrony czynnej, mającej na celu ustrzeżenie ważnego ośrodka przemysłowego przed działaniem obcych sił.

Na zakończenie zwrócił się gen. Thommée do płk. Bolesławicza, jako prezesa okręgu wojewódzkiego LOPP-u z gorącym podziękowaniem dla mieszkańców Łodzi, służb i organów LOPP.

ORGANIZACYJNE POSIEDZENIE sekcji agentów handlowych.

Związek Zawodowy Handlowców Polskich w Łodzi Andrzeja 7, zrzeszył agentów handlowych jak również inkasentów, pracujących na pensji i prowizji w różnych branżach, a w pierwszym rzędzie w branży cukrowniczej i drogeryjnej. Pierwsze organizacyjne posiedzenie sekcji agentów odbyło się w Związku Handlowców w dniu 1 lutego, na którym wybrano prezydium Sekcji i dla skutecznej obrony swych spraw zawodowych postanowiono zrzeszyć wszystkich agentów handlowych i inkasentów dotąd niezrzeszonych.

Niezależnie od sprawy powyższej Związek Handlowców Polskich organizuje odczyt, który wygłosi członek Związku p. Edmund Malc... w lokalu Związku w środę dnia 8 lutego o godzinie 20-ej na temat: „Horyzont polityczny w 20-tą rocznicę zdobycia Niepodległości".

JEDYNIE U NAS padł MILION ZŁ. w Łodzi
Zaopatrujcie się w losy do I klasy 44 Loterii w niezmiennie szczęśliwej kolekturze
„ZESPÓŁ PRACY"
ŁODZ, PIOTRKOWSKA 104a, tel. 240-40
Ciągnienie dnia 23 lutego b. r.

4 ZŁ. TRWAŁA z gwarancją, grube loki naturalne fale w firmie „Stanisław" Główna 33 — Uwaga w podwórzu.

WYPŁACILIŚMY naszym graczom ponad **MILION ZŁ.**
W ostatnim zaś ciągnieniu padły u nas m. in. następujące wygrane:
20.000.— 15.000.— 10 000, oraz wiele wygranych po **5.000, 2.000, 1.000** i t.d.
Kup więc dziś jeszcze los w szczęśliwej kolekturze
Teodora KURZWEGA ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 162 róg GŁÓWNEJ

Aluminiowe meble w hoteliku dziecinnym

Barwne kółka rozpoznawcze

Zurych, w lutym.

W Zurychu istnieje oryginalny hotel dziecięcy, zwany „Baby-Tupf-Hotel", w wynajętej na to specjalnie rezydencji willowej przy jednej z ulic na stokach Zürichbergu. Okazało się bowiem, że nie wszyscy rodzice oddawają chętnie dzieci do t. zw. Kinderheimów, a zachodzi nieraz potrzeba, czyto z powodu choroby matki czy wyjazdu rodziców powierzenia dzieci na jakiś czas pod dobrą fachową opiekę obcych. Otóż dwie siostry otworzyły ten hotel, który budzi ciekawość tutejszych mieszkańców i często bywa zwiedzany.

Mieści się on w obszernym ogrodzie, urządzonym odpowiednio dla dzieci, a więc zaopatrzonym w piasek, altanki, przyrządy gimnastyczne, huśtawkę i „Planschbecken", czyli płytką sadzawkę do pluskania się. Na razie dzieci jest nie wiele, więc zajmują tylko pierwsze piętro swego „hotelu". Mieszczą się tu dwie obszerne jasne sypialnie z oknami prawie do ziemi, zaopatrzone w białe łóżeczka i szafki. Każde łóżeczko, każdy mebel dziecka, jego pościel, bielizna, miseczki do jedzenia, garnuszki, ba nawet rękawice do kąpieli, zaopatrzone są w barwną plamkę okrągłą (Tupf) i po tych barwach poznaje się rzeczy dziecka. Ile dzieci, tyle odcieni barw i o pomyłce nie ma mowy. Stąd też poszła nazwa tej zabawnej instytucji.

Za sypialniami znajduje się obszerna, śliczna weranda która służy w zimie do zabawy, a w lecie także jako jadalnia. Znajdują się tam nowoczesne mebelki aluminiowe, bardzo niskie i niewywrotne, oraz odpowiedniej wielkości stoliczki i kanapki. Przez rozsuwane, a raczej opuszczane aż do ziemi szklane drzwi wydostają się maleństwa wprost do ogrodu.

Dalej łazienka z dużą wanną i drugą małą, wprawioną na wysokości rąk w drewnianą ramę do kąpania dzieci małych. W największym porządku wiszą poznaczone barwnymi kółkami ręczniki, prześcieradełka, kubki, rękawice, szczateczki. Dalej pokój do zabaw na zimniejszy czas, pełen najróżniejszych zabawek. Potem kuchnia, wyposażona w najnowocześniejszy komfort, przylegający do spiżarni.

Piękny jest główny hall, obszerny i paradny jak w największych hotelach, wyścielony czerwonym suknem. Dzieci w białych sukieneczkach biegają po nim jak białe motylki. Zasadniczo przyjmują tu dzieci tylko w wieku przedszkolnym. Dwie siostry na razie same gotują, pielęgnują i obszywają dzieci. W tej chwili jest tam kilka dzieci szwajcarskich, jeden mały Anglik, jeden Francuzik, jeden Bułgar i jedna mała Włoszka. Z ich rozpromienionych minek należy wnioskować, że dobrze im tutaj. Opłata za dzieci wynosi z całym utrzymaniem 4 franki dziennie, co w drogiej Szwajcarii nie jest wiele. Rodzice wyjeżdżając, mogą z całym zaufaniem zostawić swe pociechy pod fachową opieką i odebrać je po powrocie zdrowe i w dobrych humorach. Słowem, „Tupf-Hotel" jest najnowszą sensacją Zürichu.

I. M.

Wygrasz grajku złota trzos gdy szczęśliwy kupisz los I klasy 44 Loterii w znanej ze szczęścia kolekturze

A. Wolańska

Centrala: Warszawa, Nowy-Świat 19

Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192.

Ciągnienie rozpoczyna się 23 lutego r. b.

Dzieci znalazły 10 tysięcy franków

w opuszczonej wieży.

Przejeżdżający drogą w Avignon policjanci, zatrzymali się koło grupki dzieci, pytając się o drobne szczegóły ich zabawy. W trakcie przyjacielskiej pogawędki, dzieci opowiedziały historię znalezienia pieniędzy przez małego Rousseau w wieży przy bulwarze Magnanen. Pieniądze były zamknięte w metalowym pudełku bez żadnego znaku lub napisu, któryby mógł naprowadzić na ślad właściciela.

Rodzice znalazcy zostali pociągnięci do odpowiedzialności za przechowywanie znalezionej sumy.

Pięć matek w zastępstwie synów

chce zasiąść na krześle elektrycznym.

W więzieniu Sing Sing, w Nowym Jorku, znajduje się pięciu młodych mężczyzn skazanych na karę śmierci, za zabicie detektywa w czasie napadu.

Matki wymienionych skazańców, posiadające poza tym łącznie 27 dzieci, oświadczyły, że jeżeli władze zgodzą się, to one pójdą na krzesło elektryczne, aby tylko ich synowie byli wolni. W związku z tym zorganizował się komitet reprezentujący 250 różnych organizacyj, który wspólnie z matkami stara się o uratowanie skazańców od śmierci. Komitet i matki mówią, że winę za czyn synów ponosi otoczenie. Synowie chowali się w zaniedbanej dzielnicy. Nie mieli dobrego towarzystwa, ani też lepszej opieki, gdy byli poza domami.

Komitet zamierza zebrać 300.000 podpisów na petycjach, które będą wręczone gubernatorowi Lehmanowi z prośbą o zamianę kary śmierci na więzienie.

Młodociani bandyci w kiosku.

Obu aresztowano w pociągu.

Wieczorem do kiosku Frescura na rue Mar. Foch w Merlebach (Francja wschodnia) przybyło dwóch młodych chłopaków, którzy zażądali za franka cukierków. Gdy Frescura zabrała się do obsługi, młodociani złoczyńcy napadli na nią, obezwładnili i zbili, grożąc jej nożem i żądając wydania pieniędzy. W tym momencie wszedł do składu 11-letni chłopiec, którego napastnicy również skrępowali i przywiązali do krzesła, a następnie zajrzeli do kasy, z której zabrali 2000 fr. i zbiegli. Zuchwali złoczyńcy nie cieszyli się długo wolnością, gdyż zostali wkrótce ujęci w pociągu na dworcu Merlebach. Są to: 16-letni Hit Richard i Olexa Arthur, lat 16, zam. w Merlebach. Przy schwytanych rabusiach znaleziono jeszcze 1497 fr gotówki i różne rzeczy wartościowe jak zegarki, płaszcze i inne, które pochodziły z kradzieży. Po ścisłym i długim przesłuchaniu młodocianych złoczyńców, przyznali oni się jeszcze do szeregu kradzieży.

Obłędny czyn marynarza

8 dni z trupem przyjaciółki.

Policja w Bred otrzymała anonimowe zawiadomienie przez telefon, że przy ulicy Francois Riviere umiera kobieta, niejaka pani Saos. Gdy policja udała się do domu, wskazanego przez informatora, znalazła martwą panią Saos. Jak stwierdzili lekarze pani Saos była już nieżywa od ośmiu dni. Obok jej trupa siedział jej kochanek, spensjonowany podoficer marynarki, Wiktor Goulard.

Jak stwierdziło śledztwo, pani Saos została zamordowana. Na jej czole widniały dwie wielkie rany, zadane butelką. Mordercą jest Goulard, który zabił swoją kochankę w piwnicy domu ciosami butelki, następnie rozebrał napół martwą kobietę i zaniósł ją do sypialni, gdzie położył ją na łóżku. Pani Saos umarła w kilka godzin potem.

Goulard udaje obłąkanego i przeczy, jakoby zamordował swoją kochankę. Twierdzi on, że znalazł ją bez życia w piwnicy. Aresztowano go i osadzono w więzieniu.

ZŁ. 150.— Gwarantowane maszyny do szycia najlepszych syst. amerykańskich z przybor. do haftowania, mereżkowania, cerowania i t d. gotówką —ratami! Katalogi wysyła każdemu bezpłatnie Centrala maszyn, Kraków, Dielta 109 A.

SILNA FLOTA WOJENNA TO STRAŻ ZAOPATRZENIA PRZEMYSŁU I WOJSKA.

Proszek od BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR. KOWALSKINA stosuje się również PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

CO NAS CZEKA? NA JAKI NUMER GRAĆ NA LOTERII?

Te pytania, jako najcięższą zagadkę życia, rozwiąże każdemu tylko najsłynniejszy jasnowidz - psychografolog Mistrz WOMOUTH, obdarzony fenomenalnym darem jasnowidzenia. Jego przepowiednie - horoskopy roczne i na całe życie zdumiewają każdego trafnością spełnienia we wszystkich kierunkach. Osobisty horoskop roczny „Solariusz"! wyszczególnia przepowiednie na każdy miesiąc, oraz wykazuje dla każdego jego szczęśliwe i nieszczęśliwe dni, radzi co czynić, czego unikać, by odpowiednio ustosunkować się do ludzi i sytuacji. Dalszy horoskop „Radix" na całe życie, to drogowskaz życia, to szczęśliwa gwiazda przewodnia dla każdego, kto taki horoskop posiada; to odkrycie tajemnicy powodzenia w życiu i szczęścia w grze na loterii. Droga sugestii daje możność zdobycia trwałej miłości pożądanej osoby. Należy podać dokładną datę urodzenia, imię i nazwisko, adres oraz załączyć 1 zł. znaczkami na porto. Adresować: A. WOMOUT, Kraków Straszewskiego 25, ol. m. 12. Osobiste przyjęcia codziennie.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść — 47

G. nad Renem.

Stryj bardzo się zdziwił, lecz nie stawiał żadnych przeszkód mojej decyzji. Powiedział tylko:

—O ile czujesz, że ta praca da ci zadowolenie, dlaczego miałabyś z niej zrezygnować? Nie chcę tylko, byś była zależna od jakichś tam filmowych „królów" — wniesiesz swój udział do „Alfy" i będziesz się czuła tam jako współwłaścicielka... Nazwisko Donnerberg-Hammerstein skryjesz pod pseudonimem... i wszystko w ten sposób będzie załatwione...

Wymyśliłam sobie pseudonim. Będę się nazywała Leda Riana. Bardzo mi się podoba brzmienie mego nowego imienia.

A jednak, ani powodzenie, ani sława, która przyszła tak łatwo, ani szalony zachwyt tłumów i duże zarobki — nic nie jest w stanie rozwiać mej tęsknoty i wypełnić pustki... I znów mnie „naszło": — pragnę sercem mężczyzny, godnego miłości... Choć wiem, że zawsze doznaję rozczarowania po takich „napadach miłosnych". Nakarmione zmysły zasypiają, a dusza szepce:

— Omyłka, jeszcze jedna omyłka..."

Leda odłożyła zeszyt. Długo siedziała z przymkniętymi powiekami, milcząca i nieruchoma, w końcu ocknęła się, wolno podniosła się z fotela, podeszła do biurka, rzuciła zeszyt i stojąc, napisała na czystej kartce:

„Dzisiaj spotkałam mężczyznę, o którym podświadomie marzyłam dziesięć lat... Mąż Zoi, mojej delikatnej, smutnej przyjaciółki z Capri".

Lekkie kroki przerwały panującą w pokoju ciszę.

Riana obejrzała się: maleńka, drobna postać kobieca wyrosła na progu ,turkusowego salonu".

— Li-Wan, to ty? — spytała Riana.

— Tak, proszę pani — i zabawna ładniutka jak porcelanowa lalka Chineczka, z czarną, błyszczącą, niby lakierowaną grzywką, przykrywającą brwi, podeszła do Ledy.

— Czy pani nie zapomniała, że jutro Nowy Rok i obiecała pani być na wielkim przyjęciu u filmowców? Krawcowa czeka. Chce przymierzyć suknię, przysłaną wczoraj od Chanela... Czy pani może teraz mierzyć?

Mówiła zabawnie po niemiecku. Leda spojrzała na nią z pobłażliwym uśmiechem. Lubiła tę delikatną i oddaną jej istotkę.

— Doprawdy, zapomniałam zupełnie... Ale idę już, maleńka.

Wyprostowała się, szczelniej owinęła się w turkusowy szlafrok i poszła za małą Li-Wan.

Na drugi dzień Riana obudziła się z przeświadczeniem, że spotka ją jakaś przykrość. Ubierała się powoli. Zdjęcia filmowe były odłożone, była wolna.

— Czy jest poczta? — zwróciła się do Li-Wan.

Czekała listu od barona, który dawno nie pisał.

Li-Wan podała tackę, pełną listów, pochodzących niemal ze wszystkich stron świata. Były one przeważnie od wielbicieli i wielbicielek, z gorącymi wynurzeniami i prośbami o autografy i fotografie.

— Robota dla Carly — pomyślała o swym sekretarzu i od razu przypomniała sobie, co psuło jej humor. Charly, milczący, skryty i posępny denerwował ją upartym i błagalnym spojrzeniem.

Kiedyś pod wpływem melancholii rozpłakała się w jego ramionach i łzy te przeszły w krótki paroksyzm miłosny. Od tej chwili minęło pół roku, zapomniała o tym wybuchu, lecz on pamiętał tę chwilę i uporczywie prześladował ją swą namiętnością.

— Zrobiłam wielkie głupstwo, nie należało romansować z własnym sekretarzem... to obowiązuje i stwarza niemiłą sytuację, a usunąć go tylko dlatego, że był moim chwilowym pocieszycielem, nie mam prawa — myślała z niechęcią. Nadomiar złego nęcące zaproszenie na bal filmowców, który na jej cześć zorganizowano z niebywałym przepychem w salonach hotelu „Adlon". Przyjęła zaproszenie, obstalowała u Chanela w Paryżu wspaniałą toaletę i przygotowywała się na bal. Dopiero teraz przypomniała sobie o zobowiązaniu spędzenia wieczoru z Charly.

O, gdyby można było zwolnić się w jakiś dyplomatyczny sposób od tego człowieka! Działał jej na nerwy, nie mogła patrzeć na jego tragiczną twarz. Nagle przyszła jej do głowy szczęśliwa myśl, że parę dni temu Waldes wspominał, że po skończeniu „Wielkiej księżniczki" wybiera się na występy do Londynu i szuka inteligentnego, władającego angielskim, sekretarza.

— To wymarzona okazja dla Charly. Przecież on jest po matce Anglikiem i kiedyś nawet wspominał, że pragnął by zwiedzić rodzinne miasto matki, gdzie ma krewnych...

Uradowana swym pomysłem, z pełnym przeświadczeniem, że robi to tylko „dla dobra Charly", Leda zaczęła się ubierać, gdy zjawiła się Li-Wan, oświadczając, że przyszedł pan Charly i pyta, czy pani może go przyjąć w ważnej sprawie.

— Zaczyna się — niechętnie pomyślała Riana, marszcząc brwi. — Niech poczeka w zielonej sali, zaraz się ubiorę i wyjdę — krótko rzuciła Li-Wan i zaczęła się pośpiesznie ubierać.

Wysoki barczysty blondyn nerwowymi krokami mierzył salon, zastawiony futurystycznymi meblami. Zobaczywszy Rianę, podszedł do niej i przylgnął ustami do jej pachnącej ręki. Z lekkim uśmiechem spojrzała na niego. Usiadł machinalnie, nie odrywając od niej gorączkowo płonących oczu.

— Doskonale, że pan przyszedł, właśnie o panu myślałam — powiedziała swobodnie.

Milczał, ciągle ją obserwując. Zmieszała się trochę pod tym uporczywym posępnym spojrzeniem. Nagle zapytał:

— Czy to prawda, że przyjęła pani zaproszenie na dzisiejszy bal filmowców?

—Bardzo mi przykro — powiedziała spokojnie — ale muszę być na tym balu... jest zorganizowany na moją cześć.. nie mogłam odmówić... Sądzę, że pan mnie zrozumie i nie będzie miał do mnie żalu... Zresztą mam nadzieję, że pan będzie również i zatańczymy niejedno tango...

— Na żaden bal nie pójdę... a pani musi dotrzymać słowa i spędzić ze mną dzisiejszy wieczór...

Mówił wyzywająco. W jego szarych ładnych oczach pojawiły się złe błyski.

Leda wyprostowała się — ironiczny uśmiech skrzywił jej usta.

— Pan się zapomina, panie Charly. Proszę sobie raz na zawsze zapamiętać, że jestem wolna i mogę tysiąc razy zmieniać swoje zamiary. Nie ma więc mowy, abym odmówiła filmowcom i poszła z panem, zwłaszcza po pana nietaktownym zachowaniu się...

Zakipiała w niej złość na tego ponurego człowieka, który zatruwał jej życie swą męczącą miłością. Uśmiechnęła się lekceważąco i zapaliła papierosa.

Niedbały ton Ledy i jej drwiące spojrzenie doprowadziły Charly do wściekłości. Podszedł do niej i powiedział gniewnie marszcząc brwi:

— Myli się pani, myśląc, że mnie można wziąć do zabawy na jeden wieczór, a potem wskazać drzwi... Wierzę, że to był tylko żart ze strony pani... o tych żartach dużo mówi się w Berlinie... Ale tym razem nie udało się pani. Jestem mężczyzną, który nie ograniczy się okruchami z pańskiego stołu.. O ile zaś mi odmawiają... potrafię wziąć siłą to, co już raz należało do mnie...

(d. c. n.)

Wrażliwa artystka.

— Proszę się nie rumienić Pani musi pamiętać o tym, że to jest film kolorowy.

Ofiary kobiecej tyranii

Nocna wizyta w kuchni

Już było dobrze po północy, kiedy pan Kropek wrócił do domu i poczuł silny głód.

Żona już spała. Pan Kropek zapalił światło w nadziei, że znajdzie coś do zjedzenia w kredensie, ale kredens był pusty.

Światło i ruch przy kredensie obudziły żonę.

— Znów się włóczysz po nocy! — mruknęła gniewnie. — Spać nie dajesz!

— Zosiu — powiedział łagodnie pan Kropek — jeść mi się chce. Czy nie mogłabyś dać mi kawałek chleba z masłem?

Małżonka wyjrzała groźnie z pod kołdry.

— Zwarjowałeś?!

— Dlaczego? Czy tylko wariat bywa głodny?

— To bezczelność! Żeby o pierwszej w nocy żądać chleba? I w dodatku z masłem?

— Moja droga, głód nie zna się na zegarze.

Pani Kropkowa energicznie nasunęła kołdrę na głowę.

— Dobranoc! I proszę cię w tej chwili zgaś lampę!

— Nie dasz mi, to nie — mruknął pan Kropek. — Poszukam sobie sam coś do zjedzenia.

Zgasił lampę i poomacku poszedł do kuchni. Otworzył drzwi.

W kuchni świeciło się. Przy stole siedział pucołowaty, rumiany człowieczek, bez marynarki i kołnierzyka, i z apetytem zajadał zupę z obiadu, zagryzając chlebem.

Pan Kropek zdumiony rozejrzał się po kuchni.

— Gdzie Katarzyna? — spytał ostro.

— Tsss... — syknął pucołowaty jegomość. — Śpi... Niech pan jej nie budzi.

Rzeczywiście z poza kotary dochodziło donośne chrapanie kierowniczki kuchni, Katarzyny.

Pan Kropek obejrzał od stóp do głowy spóźnionego gościa.

— Co pan tu robi o tej porze?

Ale gość bynajmniej się nie spieszył.

— To właśnie ja chciałem spytać o to szanownego pana.

— Co to ma znaczyć?! — zmarszczył czoło pan Kropek. — Kuchnia jest moja.

Pucołowaty jegomość wcale się nie przestraszył.

— Ale narzeczona jest moja! I nie mam życzenia, żeby ją o pierwszej w nocy odwiedzać i budzić! Właściwie czego pan szanowny o tej porze tu szuka?

—Nie pański interes! Proszę mi w tej chwili powiedzieć, co pan tu robi?

— Jestem z wizytą u narzeczonej.

— O pierwszej w nocy?!

Pucołowaty człowieczek mrugnął figlarnie.

— Kocioł garnkowi przygania, a sam smoli. Pan szanowny, jak widzę, też jest późnym ptaszkiem. Dopiero co z miasta prawda? Żonusia pewno nie pochwaliła!...

— Proszę mnie nie zagadywać, tylko odpowiadać! Co pan tu robi?! Katarzyna już śpi...

Pucołowaty gość zerknął lękliwie w stronę kotary.

— Chwała Bogu, że śpi... Niech pan mówi ciszej, bo się jeszcze obudzi... Zaraz panu szanownemu wszystko wytłumaczę. Przyszedłem dziś do niej wyjątkowo późno i głodny byłem cholernie. A ona z tego gniewu, że się spóźniłem, nic mi nie chciała dać. Więc zaczekałem aż uśnie i teraz, uważa pan, znalazłem w piecyku zupę...

Pan Kropek oblizał się.

— A pana szanownego — spytał rumiany człowieczek — co do kuchni sprowadza?

Pan Kropek westchnął.

— Właśnie też chciałem coś zjeść. Żona zdenerwowana, że późno przyszedłem nie chciała mi nic dać...

Pucołowaty jegomość zaśmiał się radośnie.

— He, he! Obydwaj jesteśmy ofiary kobiecej tyranii. Towarzysze niedoli można powiedzieć. Siadaj pan! Dla pana też starczy. Chleb jest, masło jest, w piecyku jeszcze klops stoi, a w kieszeni mam ćwiartkę wódki. Samemu mi się nie chciało, ale w towarzystwie sobie łyknę.

Po chwili obydwaj panowie siedzieli przy kuchennym stole i zajadali zgodnie.

Plotkarka

— A teraz muszę pośpieszyć na górę do siebie, zostawiłam żelazko elektryczne na stole.

SŁABY SOJUSZNIK BAŁTYCKI NIE POTRAFI PODAĆ RĘKI OCEANICZNEMU PRZYJACIELOWI.

Karnawałowa umowa

NERWOWY MAŁŻONEK

Pani Perkinowa była w rozpaczy. Miała iść z mężem wieczorem na bal. Starej sukni za żadne skarby nie chciała włożyć, a na nową mąż nie chciał dać pieniędzy.

— iNe rozumiesz — perswadowała mężowi — że to wstyd dla ciebie, żeby twoja żona nosiła taką starą szmatę?!

Ale pana Perkina to nie przekonało. Wzruszył obojętnie ramionami.

— Kto to potrzebuje wiedzieć, że ty jesteś moją żoną? Jeżeli myślisz, że to dla mnie wstyd, mogę się na balu do ciebie nie przyznawać.

— Więc nie dasz mi pieniędzy?

— Nie mam!

Pani Perkinowa zaczęła nerwowo chodzić po pokoju. Co robić? Na bal chciała iść koniecznie. W starej sukni już stanowczo nie może, na nową mąż nie da na pewno. Jak się uparł, to go już nic nie przekona.

— Mam myśl! — powiedziała wreszcie. — Wejdę do pierwszorzędnego magazynu, wybiorę dwie suknie i powiem, że muszę w domu zastanowić, którą z nich kupić. Każę odesłać do domu, jedną włożę na bal, a rano obydwie suknie odeślę z podziękowaniem.

— Można tak? — zdziwił się pan Perkin.

— To już moja rzecz.

Pani Perkinowa weszła do magazynu mód.

— Czym można pani służyć?

— Poproszę o balową suknię.

— W jakiej cenie?

— O, cena zupełnie obojętna.

Ekspedientka pokazuje najładniejsze modele sukien... Pani Perkinowa wybiera dwie...

— Obydwie suknie podobają mi się — mówi do ekspedientki. — Trudno mi się jednak zdecydować samej, którą z nich wybrać... Muszę się naradzić z mężem...

— A czy małżonek szanownej pani tu przyjdzie?

— Ależ skąd! Mój mąż jest bardzo zajęty. Proszę mi odesłać te suknie do domu jutro dam odpowiedź.

W mieszkaniu dzwonek. Pan Perkin jest sam, więc sam otwiera drzwi... Wchodzi panienka z magazynu z pudłem na suknie.

— Czy zastałam panią Perkinową?

— Żony nie ma. A o co chodzi?

— Pańska żona kazała sobie przysłać dwie suknie do wyboru.

—Aha! Wiem... Proszę zostawić...

Pan Perkin wskazuje miejsce, gdzie rozłożyć suknie...

— A kiedy — pyta panienka — mam się zgłosić po pieniądze?

— Po jakie pieniądze?

— Za suknię, proszę pana, którą żona zatrzyma.

Pan Perkin zaczerwienił się jak burak z oburzenia.

— Moja żona zatrzyma?! Jak pani śmie tak mówić?! To jest obraza! Żona mi wyraźnie powiedziała, że jedną suknię włoży na dzisiejszy wieczór, a rano obydwie odeśle z podziękowaniem. To jak pani śmie posądzać, że się zatrzyma?! Jak się powiedziało, że się odeśle, to się odeśle, psiakrew!

Fakir na rowerze

— To przewodniczący naszej organizacji!

BOJAŹLIWY KUCHARZ

i przesądny restaurator

W restauracji „Zdrowie" gwarno było i wesoło.

Przy jednym ze stolików siedział sam właściciel pan Ignacy Dymek i grał w „oczko" z kompanami. Karta mu szła, więc cieszył się i podśpiewywał sobie ochoczo.

Naraz w drzwiach za bufetem ukazała się melancholijna twarz kucharza Stefczyka, który westchnął cicho:

— Panie szefie...

— A niech cię choroba! — żachnął się pan Dymek. — Okrutnie na jego gębę patrzeć się nie lubię, ponieważ że mnie zawsze umarlaka przypomina. No czegoś pan tu przylazł? Widzisz pan przecież, że zajęty jestem. Szoruj więc pan do kuchni i nie zawracaj mnie gitary głupstwami!

Kucharz znikł. Po chwili wrócił jednak spojrzał na pana Dymka okrągłymi, ponurymi oczyma i mruknął:

— Kuchnia...

Restaurator obejrzał się z obrzydzeniem.

— Idź pan do diabła, panie Stefczyk. Co mnie kuchnia obchodzi? Nie stój mi pan tu, bo zara forsę przewalać zacznę z takim trupem za plecami. Tfu, psiakrew! Żebym takiego w nocy zobaczył, to bym z samego strachu nogi wyciągnął.

Pan Stefczyk pokiwał głową i odszedł. Zanim jednak pan Dymek zdążył na nowo zorientować się w grze, grobowy szept kucharza rozległ się tuż nad jego uchem:

— W kuchni...

Pan Dymek chwycił się za głowę.

— Żebyś zdechł, zmoro! Znowu mnie z kuchnią wyjechał. Na to kucharza trzymam, ażeby on się garkami zajmował! Skaranie boskie z tym nieboszczykiem. No, czegoś pan chciał, u diabła?

Pan Stefczyk westchnął.

— W kuchni się pali...

Zaalarmowana straż ogniowa ugasiła pożar. Ale przygoda owa naraziła pana Dymka na zapłatę dwóch grzywien. Jedną orzekł sąd starościński za zły stan kuchni i spowodowanie pożaru w wysokości 20 złotych, a drugą 50-złotową, Sąd Grodzki — za pobicie kucharza.

Praktyczny wynalazek

— Te sanki, to mój wynalazek. Każde z dzieci chciało siedzieć na przodzie, teraz wszyscy są zadowoleni.

NIEDOKOŃCZONA JAZDA

POD OKIENKA UKOCHANEJ.

Widocznie pan Józef Sumiak jest bardzo zakochany w nadobnej Jadzi Tokarczykównie, jeśli zdobył się na bohaterski czyn jak jazda konna przed jej oknem.

A było to tak:

W piękną niedzielę pan Józef wynajął wierzchowca. Przy pomocy stołka wdrapał się na siodło, po czym skierował się w stronę ulicy, gdzie mieszkała panna Jadzia.

—Niech widzi dziewczyna — myślał pan Józef — jaki ze mnie klawisz!

Ku zdumieniu jednak dzielnego jeźdźca koń zamiast do ukochanej, skręcił w inną ulicę, po czym zaczął zlekka podskakiwać i wesoło wywijać ogonem.

— A niech cię diabli! — synknął pan Józef, czując przykre ciarki na grzbiecie i łaskotanie w żołądku. Gdzie idziesz, chorobo? Stop! Prrr! Stój, psiakrew...

Ale wesoły konik nie myślał być posłusznym. Popędził naprzód, później nagle zatrzymał się i stanął bęba.

Pan Józef chwycił wierzchowca oburącz za szyję.

— O rany gorzkie! — jęknął. — Uspokójże się kosiu, kochany. Przecież koń jesteś, czemu zachowujesz się, jak świnia?

W odpowiedzi na te słowa szlachetny rumak, począł wyczyniać tak karkołomne skoki, że panu Józefowi włosy dęba na głowie stanęły.

— Ratunku! — wrzasnął! — Przystawcież mnie stołek, ludzie kochani, żebym mógł z tego konia zleźć! Ale prędko, na litość boską, bo zimnym trupem tu zostanę!

Zanim zdążono przynieść stołek, pan Józef rozstał się w nieprzyjemny sposób ze swym rumakiem, po czym każdy z nich wrócił osobno do domu.

Pan Józef wracał spokojnie. Koń natomiast brykał po drodze. A pomimo to koniowi nic nie zrobiono, zaś pana Józefa za zakłócenie spokoju skazano na 10 złotych grzywny.

Woalka

— Czy twoja parówka jest też taka twarda?

Ile wody jest w wodewilu?

Z repertuaru dziecinnych pytań.

—Czy jest towarzystwo ludzi, którzy nie należą do towarzystwa?

* * *

— Ile kielichów goryczy trzeba wypić, żeby się upić?

* * *

— Czy koniak wyrabia się z konia?

* * *

— Czy operator filmowy może operować ślepą kiszkę?

* * *

— Ile wody jest w wodewilu?

* * *

— Czy ubodzy duchem żebrzą?

* * *

— Czy esperanto może być językiem ojczystym?

* * *

— Jakim kluczem zamykają bilans handlowy?

* * *

— Czy nauczyciel, który dyktuje dzieciom, jest dyktatorem?

* * *

— Jeżeli doktór zapisze choremu pięć pijawek, a chory zje tylko cztery, bo już piątej nie może, czy to może zaszkodzić?

* * *

— Czy fizycznie rozwinięci ludzie dobrze znają fizykę?

* * *

— Czy plany matrymonialne opracowuje inżynier?

Między młotem a kowadłem.

Człowiek bez woli.

Zjadłem obiad w restauracji, przepiłem piwem i chciałem uregulować rachunek. Zapukałem w stolik.

— Płacić!

Siedzący przy sąsiednim stoliku mały człowiek podniósł głowę, popatrzył mi w oczy, po czym wyjął z kieszeni srebrną monetę i podszedł do mnie.

— Pan każe płacić? Proszę! Płacę dwa złote, więcej nie mam.

— Za co pan mi płaci? — spytałem zdumiony.

— Za co? — mały człowiek wzruszył ramionami. — Czy ja wiem za co? Pan mi kazał płacić, to płacę.

— Pan się myli. Wołałem na kelnera, że chcę płacić.

Mały człowieczek uśmiechnął się dobrodusznie.

— Ach tak? A ja myślałem, że pan właśnie mnie kazał.

Wyciągnął rękę, żeby się przedstawić.

— Cong jestem. Człowiek bez woli i bez energii.

A potem opuścił głowę i westchnął ciężko.

— Nie mam za grosz woli, za grosz energii. Nie umiem się przeciwstawić. To jest po prostu choroba. Jak ja słyszę jakiś rozkaz, muszę go wykonać.

Pan Cang, choć go nie zapraszałem, usiadł przy stoliku i zaczął mi opowiadać.

— Mnie kiedyś było bardzo dobrze. Ojciec mi zostawił majątek i mieszkałem sobie spokojnie w małym miasteczku na prowincji.

Nic mi nie brakowało, tylko troszkę energii i troszkę woli. Co ja już nie robiłem, żeby się wyleczyć, żeby się zrobić trochę energiczniejszy! Nic nie pomagało!

Jak na mnie ktoś spojrzał na ulicy, musiałem mu się ukłonić. Żeby to był mój największy wróg.

Jak wszedłem do sklepu, żeby kupić ogórek, a kupiec mi powiedział, że ogórków nie ma, ale może kupię szprotki w oliwie, to musiałem kupić szprotki. Bo nie miałem dość woli, żeby mu odmówić.

Kupowałem wszystko, co mi proponowali, robiłem wszystko, co mi kazali, każdy mógł się mną rozporządzać.

I ktoś mi poradził, żebym pojechał do stolicy. Tam nikogo nie znam i tam nikt mi nie będzie rozkazywał.

Pojechałem. I to mnie zgubiło.

A wie pan, co mnie zgubiło?... Reklamy!

Zajechałem do hotelu. I akurat nawprost mego okna był skład mebli i duża neonowa reklama:

„Kupuj meble tylko u Majera!"

Poco mi były meble? Przecież mieszkałem w hotelu?

Ale nie mogłem wytrzymać. Ta reklama mi rozkazywała dzień i noc. Nie miałem siły się przeciwstawić.

I żeby się odczepić, poleciałem do Majera, kupiłem tapczan, kredens, stół, dwa tuziny krzeseł...

Potem wyszedłem na miasto, żeby się napić kawy. Od rana nic nie miałem w ustach i naczczo piję zawsze kawę...

Już, już chciałem wejść do kawiarni, kiedy nagle wpadła mi w oczy wielka reklama.

Pijcie tylko likier!

I choć się źle jeszcze czułem po cygarach i choć mi się strasznie chciało kawy, musiałem wypić naczczo całą butelkę słodkiego likieru.

Wyszedłem nieprzytomny. Ledwo się trzymałem na nogach. A ze wszystkich stron krzyczały do mnie napisy:

Kup aparat radiowy!

Kup samochód!

Ubieraj się tylko u krawca Cymera! itd.

Od rana do nocy latałem, jak wariat. Kupowałem aparaty radiowe, samochody, wyżymaczki, stalowałem garnitury u 20 krawców, wysyłałem listy pocztą lotniczą itd., itd.

Nie miałem wolnej chwili, żeby usiąść. Aż wreszcie wydałem prawie cały kapitał.

Tak dalej być nie mogło. Poszedłem do lekarza i on mi oświadczył, że mnie z tej słabej woli uleczy.

Leczył mnie trzy miesiące. Hipnotyzował mnie i zaczął we mnie wyrabiać wolę i energię.

— Moja metoda — powiedział, — polega na tym, że ja panu będę dawał rozkazy. A pan musi robić wszystko odwrotnie. Jak ja panu każę iść na lewo, to pan musi iść na prawo. Jak ja panu każę stać, to pan musi usiąść, itd.

Powoli zaczałem robić postępy. I po trzech miesiącach rzeczywiście miałem już wolę i energię.

Co mi kazali, to psiakrew, robiłem odwrotnie!

Jak w kinie był napis „nie palić", to ja paliłem.

Jak u znajomych mi dawali herbatę, żebym wypił, to ja ciskałem szklankę pod stół.

Teraz już umiałem się oprzeć, umiałem się przeciwstawić.

Jak zobaczyłem na ulicy napis: „Przejezdnię przechodzić nawprost", to specjalnie przeszedłem naukos.

Policjant mnie zatrzymał i kazał zapłacić karę, a ja się tylko roześmiałem i nie chciałem płacić.

Wtedy on mi kazał iść do komisariatu, a ja sobie usiadłem na jezdni.

Chciał mnie wziąć siłą, to ja zacząłem gryźć i kopać.

Miałem wolę, miałem energię! Ale co z tego?

Dostałem pół roku więzienia. Za opór władzy.

Rozumiesz pan? Umiałem się już oprzeć zdobyłem wolę i energię, to mnie wsadzili zato do więzienia.

Poco mi to?

Jak tylko wyszedłem z więzienia, poleciałem znowu do doktora, żeby mi z powrotem zabrał wolę i energię. Ja nie chcę już więcej iść do więzienia.

I teraz znów nie mam woli. Znów się nie mogę oprzeć i muszę wykonać każdy rozkaz. Ale reklamy już nie są dla mnie groźne. Pieniądze mi wyszły i nie mam za co kupować.

Nieuctwo w jednej parze z przestępczością

DZIECI ZA KRATAMI

Tragiczna wymowa notatek.

Brak oświaty wśród szerokich rzesz dziecięcych przedmieść i wsi wykształca początkowo w niej przeświadczenie o niemożliwości normalnego wydźwignięcia się z nędzy, zrywa następnie te hamulce, które człowiekowi nakłada życie gromadne i podsuwa dziecku, które straciło wiarę w normalne między ludźmi sposoby bytowania — miraże „odegrania się" w życiu przez kradzież, szantaż, zabójstwo czy inne formy przestępstwa.

Ostatnio kroniki w krótkich, codziennych notatkach o przestępstwach — coraz częściej donoszą o młodzieńcach-rabusiach rozprawach nożowych między dziećmi, nie rzadko wymyślnych sposobach szantażu, czy kradzieży, dokonywanej przez dzieci.

Czytelnicy, przywykli do tych „kryminałów" w gazetach. Trzeba jednak oby społeczeństwo uświadomiło sobie tragiczną wymowę tych notatek, aby wniknęło bliżej w istotne przyczyny tego stanu rzeczy.

Oto wymowne cyfry, wzięte z ostatnio ogłoszonych statystyk. Liczba nieletnich (dzieci do lat siedemnastu) skazanych na przebywanie w zakładach karnych wynosiła w dn. 1 stycznia 1935 r. — 351, w dn. 1 stycznia 1937 — 896, a w dniu 1 stycznia 1938 r. — aż 1449. W ciągu trzech lat, objętych sprawozdaniem niemal pięciokrotny wzrost!

Że zjawisko powyższe nie jest przypadkowe, świadczą o tym i archiwa sądów dla nieletnich.

Według danych, zawartych w tychże archiwach w r. 1935 było 23.217 prawomocnych wyroków sądowych, zapadłych w sprawach dzieci i młodzieży, a w r. 1936 cyfra ta podniosła się do 26.061 wyroków.

Zajrzyjmy teraz do więzień, przekonajmy się, ile dzieci i młodzieży kryją ich grube mury i mocne kraty.

W dn. 1 stycznia 1937 r. było 1.663 nieletnich, pozbawionych wolności, a w dniu 1 stycznia 1938 roku już 2.019. Jeżeli zainteresujemy się bliżej rodzajem przestępstw, popełnionych przez młodzież, to okaże się, że większość stanowią drobne przestępstwa, „głodowe" np. kradzież. Niestety, nie brak jednak i przestępstw poważniejszych, jak zabójstwo, szantaż czy rozbój.

Te przerażające cyfry i niezwykłe, jak na dzieci, rodzaje przestępstw są niewątpliwie rezultatem upadku oświaty w Polsce. Gdyby dane statystyczne, dotyczące nieletnich przestępców były kompletniejsze i szczegółowsze, to napewno wykazałyby one, że zastęp małoletnich przestępców rekrutuje się przede wszystkim z blisko milionowej rzeszy dzieci w wieku szkolnym, dla których dotychczasowe władze szkolne nie znalazły jeszcze miejsca w szkole.

Tak to się mści niedostateczne docenianie potrzeby oświaty powszechnej w kraju. Że oświata i podążający za nią skutecznie dostęp do warsztatów pracy są najważniejszymi czynnikami w walce z przestępczością — wskazują na to bardzo wyraźnie przykłady takich krajów, jak Szwecja, Norwegia czy Dania. Z chwilą, kiedy zlikwidowano tam analfabetyzm i wytępiono nieuctwo przestępczość jest zjawiskiem niemal niespotykanym.

Czy nieustanne kołatanie pomoże?

O ulepszenie komunikacji z uzdrowiskami.

Wobec zbliżającego się okresu opracowywania rozkładów jazdy kolejowej na sezon letni, Związek Uzdrowisk Polskich jak corocznie podejmuje starania o uwzględnienie w tych nowych rozkładach koniecznych udogodnień w połączeniach większych ośrodków kraju z uzdrowiskami. Niestety bowiem w wielu wypadkach komunikacja z naszymi miejscowościami leczniczymi pozostawia wiele do życzenia, a braki dają się najbardziej odczuć w pełnym sezonie letnim, kiedy napływ publiczności do uzdrowisk jest największy.

Ankieta, przeprowadzona w tym celu przez Związek Uzdrowisk, wykazuje, że największą bolączką komunikacji z uzdrowiskami jest brak taboru i brak bezpośrednich połączeń. Uzdrowiska wołają jednogłośnie o wprowadzanie wagonów bezpośrednich przy ważniejszych pociągach. Przesiadki — często niewygodne, — są niezmiernie uciążliwe dla kuracjuszy, ludzi przeważnie chorych, a ponadto podróżujących z bagażem. A jednak są one na porządku dziennym nawet w drodze do tak dużych i popularnych uzdrowisk jak Truskawiec i Morszyn.

Poza tym skarżą się uzdrowiska na brak taboru. Mankament ten zresztą znamy wszyscy, którzy jeździliśmy kiedykolwiek w dniach około 1 lub 15 lipca albo 1 sierpnia do któregoś z uzdrowisk. Tłok jest we wszystkich pociągach, ale biada tym, którzy nie mogą sobie pozwolić na pośpieszny i na drugą klasę!

Również godne ubolewania jest, że szereg wysokowartościowych i pięknych uzdrowisk, nie posiada dotychczas połączeń kolejowych, a komunikacja autobusowa nie jest tak zorganizowana, aby mogła zastąpić w jakimkolwiek stopniu pociągi, zwłaszcza o ile się uwzględni fatalny stan dojazdowych dróg kołowych. Do tych uzdrowisk należą przede wszystkim Szczawnica, Krościenko, Busko, Solec, Kosów, Iwonicz, Rymanów, Niemirów i inne.

Należy mieć nadzieję, że nieustanne kołatanie uzdrowisk do władz polskiego kolejnictwa odniosą skutek i sezon 1939 przyniesie postęp i w tej dziedzinie.

Jeszcze kilka niedźwiedzi

„tłucze się" w borach jaworzyńskich.

Jaworzyńska zwierzyna tatrzańska stała się razem z odzyskanymi Tatrami własnością Polski. Wiadomo, że książe Chrystian Hohenlohe był zapalonym myśliwcem i w kupionym przez siebie terenie Tatr Jaworzyńskich założył olbrzymi zwierzyniec na obszarze 24 przeszło tysięcy mórg w lasach i pierwoborach nad dolinami Jaworową i Białej Wody. Zwierzostanu strzegli sprowadzeni aż z Tyrolu strzelcy, znienawidzeni przez polskich górali i taterników za zbyt surowe przestrzeganie zakazu wstępu w myśliwskie lasy. by polowania reprezentacyjne mogły się odbywać, musiał książę Hohenlohe wykupić od jörgowskich i czarnogórskich chłopów — Polaków — odwieczne prawa wypasu na śródgórskich halach i polanach. Teren ogrodzono płotem, który razem wziąwszy, liczył długie dziesiątki kilometrów. Spisy zwierzyny, która swobodnie chadzała po parku jaworzyńskim, wymieniały przed wojną: 30 niedźwiedzi, aż 600 kozic, 1200 jeleni, 150 koziorożców sprowadzonych z Kaukazu i dwa tuziny kaukaskich bizonów. Nie wliczano w ten wspaniały świat tysięcy świstaków, głuszców, cietrzewi. Trafiał się też niejednokrotnie ryś i rzadki żbik. Dziś, gdy kłusownicy i dezerterzy w czasie wojny wytrzebili zwierzynę i gdy rząd czeski wykupił na własność państwową, dobra jaworzyńskie — ilość zwierzostanu ogromnie zmalała. Obecnie oceniają ją zaledwie na kilka niedźwiedzi, 65 koziorożców, 600 jeleni i około 350 kozic. Czesi w ostatnich dniach płoszyli ślepymi strzałami zwierzynę i jaworzyńską, by chociaż w części przepędzić ją na swoją stronę.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 65
tel. 101-01 i 266-50

Pociągi popularne na FIS
I) 9 do 13/II cena zł 29.90
II) 13 do 17/II cena zł 30.90
III) 17 do 20/II cena zł 30.90
Cena obejmuje noclegi w wagonach, przejazd w obie strony, 3 śniadania i kolacje. Przy pociągu II i III bilet wstępu na zawody.

Wycieczka m/s Piłsudski
(Po słońce Południa)
7/4 do 30/4 Cena od zł 660,—

Karty uczestnictwa LPT
na zimowe pobyty ryczałtowe

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KASZLU stosuje się zioła
POLANA
Nr. rej. 1349 cena zł. 2.
Przeciw chorobom nerwowym i bezsenności zioła
NERWOTIN
Nr. rej. 1348.
Apteka Dra Farm. R. Rembielińskiego w ŁODZI, ul Andrzeja 28. tel. 149-91.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

DOKTÓR
Gustaw MARKIEWICZ
choroby skórne i weneryczne
ŻWIRKI i C, tel. 128-75.
od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

LEKARZ DENTYSTA
IRENA SZULC
UL. ZAMENHOFFA 22, telefon 217-50.
przyjmuje od 10—1 4—8.
RENTGEN.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09

Dr. Med.
PAULINA LEWI
Specj. chorób kobiecych i akuszeria
ŚRÓDMIEJSKA 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9.
telef. 142-42.
lekarzy specjalistów, Porady, wizyty na miasto Analizy, Rentgen, Kwarc, Gabinet Dentystyczny czynna od 8-ej rano do 9 wieczór.

Dr med S. KRYŃSKA
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
POWRÓCIŁA
SIENKIEWICZA 34, tel. 146-10,
Przyjmuje od g. 12—1 i od 3—4 po poł.

DR. MED.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 5—8 wiecz.

LEKARZ DENTYSTA
S. WAŃNICKA
UL. NAPIÓRKOWSKIEGO 65. tel. 172-33.
(Róg Lubelskiej). front I piętro
przyjmuje od godz. 9—1 w poł. i od 3—8 w.

Dr Med.
Jerzy SUDYA
AKUSZER GINEKOLOG
Legjonów 11, tel. 115-27
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn.
UL. TRAUGUTTA 9 fr. I p. tel. 262-98.
przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.
Dla skórnie chorych g. ambulator. 10—11 i 5—6 w.

Dr. med.
M. FELDMAN
Akuszer - Ginekolog
KILIŃSKIEGO 113 (róg Nawrot),
Tel. 155.77. W lecznicy, Zgierska 24, od g. 3—6 w.

Dr med EDWARD REICHER
Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 28. tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.
POWRÓCIŁ

Dr med NITECKI
choroby skóre, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front I piętro. Tel. 213-18.
przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr. SOŁOWIEJCZYK
Spec.. chor. wenerycznych i skórnych
Przyjmuje od g. 1—3 i 5—9 wiecz.
Niedziele i święta 9—12 w poł.
UL. PIOTRKOWSKA 99.

Poradnia Wenerologiczna
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wener., skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Dr. BORSTEINOWA
choroby kobiece i akuszeria
ŚRÓDMIEJSKA 29 :—: tel. 134-91.
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10 — 12 i od 3 — 8 wiecz.

DR med WOŁKOWYSKI
spec. chor. wener., seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11, tel. 238-02,
Przyjmuje od g. 8—12 i od 4—9 wiecz., w niedziele i święta od g. 9—1

Dr med H. GUTSTADT
Arkuszer-kinekolog
ZACHODNIA 66 Tel. 129-52.
przyjmuje od 9—11 i 5—7 wiecz.

Dr med LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
UL. PIŁSUDSKIEGO 69. tel. 143-12.
(róg Narutowicza)
przyjmuje od godz. 8—12, 13—3 i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—11 rano.

KOBIECE i CIĄŻY
Dr PRAPORT
GDAŃSKA 93, tel. 178-37,
PRZYJMUJE OD 3 DO 8 WIECZ.
w Lecznicy ZGIERSKA 24, od 10—1 p.p.

Dr med. TREPMAN
Specj. chor. wenerycz., skórnych i moczopłciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
Przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1 w poł.

Dr med WANDA CZABAN
Spec. chorób dzieci
mieszka obecnie
PIOTRKOWSKA 203-5, tel. 266-75.
przyjm. od 3 — 4 po poł.
Poradnia dla niemowląt: wtorki i piątki od 1 — 2 po poł.

PRYWATNA PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PIOTRKOWSKA 161
Od g.8 do 4 i od 6 do 9 w., w niedz. od 9—1 p. p.
Panie przyjmuje kobieta - lekarz. PORADA 3 zł.

Dr med.
M. KLACZKO
Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66,
Przyjmuje od g. 12—2 i od 5—7 wiecz.

Dr ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)
6-go SIERPNIA 7, tel. 232-34
przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 8.

LECZNICA
PIOTRKAWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

DR. MED. MARIA
LEWINSONOWA
Choroby weneryczne, skórne i kobiece
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
Kosmetyka lekarska, pielęgnowanie cery i włosów.
Przyjmuje od g. 10—8 wiecz.

Dr med.
Mikołaj BURNSTEIN
choroby kobiece i akuszeria
PIOTRKOWSKA 292, tel. 266-35.
Przyjmuje od g. 9.30 do 11.30 i od g. 3—6 wiecz.
W niedziele i święta od g. 9—11 rano.

AKUSZERKA Mastalesz przyjmuje panie miejscowe, przyjezdne, udziela porad. Różyckiego 3, (dawniej Fijałkowska).

Pierwsza
PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chor wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 12273 Porada 3 zł.
czynna od 8 rano do 9 w.

Przychodnia WENEROLOGICZNA
CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i SEKSUALNE
Specjalny gabinet kosmetyczny. Czynna od 9 rano do 9 wieczór
PANIE PRZYJMUJE KOBIETA LEKARZ
Piotrkowska 88, tel. 143-63. Porada 3 zł.

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury)
krzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa

Na przepukliny (ruptury) nawet największe najzastarzalsze wszelkiego rodzaju u mężczyzn kobiet i dzieci — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże utrzymujące radykalnie pod gwarancją każdą przepuklinę.
Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne, indywidualnie dopasowane bandaże brzuszne.
Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prostotrzymacze i gorsety ortopedyczne
Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.
Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych
Na żylaki pończochy gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.
Sztuczne ręce i nogi.

Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji
Spec. ortoped. O PETRYKIEWICZ
Łódź. ul, Piramowicza (dawniej Olgińska) nr. 9. Tel. 177-09
UWAGA: Osobiste jawienie się chorych konieczne.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Pociąg Popularny do
ZAKOPANEGO
1 — 6 lutego zł 17.60
Bilety sprzedaje:
Wagons - Lits // Cook
Łódź PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-77.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum, p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele w godz. od 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10—3, w niedziele i święta od g. 10—2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Piotrkowska 104, czynne codziennie od g. 10—3.

WYSTAWA ZW. ZAW. POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW W ŁODZI w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

Założona w roku 1891
LECZNICA DLA ZWIERZĄT

Mag. Wet.
H. WARRIKOFFA
UL. KOPERNIKA NR. 22.
TEL. 172-07
Dyżury nocne

Wicek i Wacek na szerokim świecie.

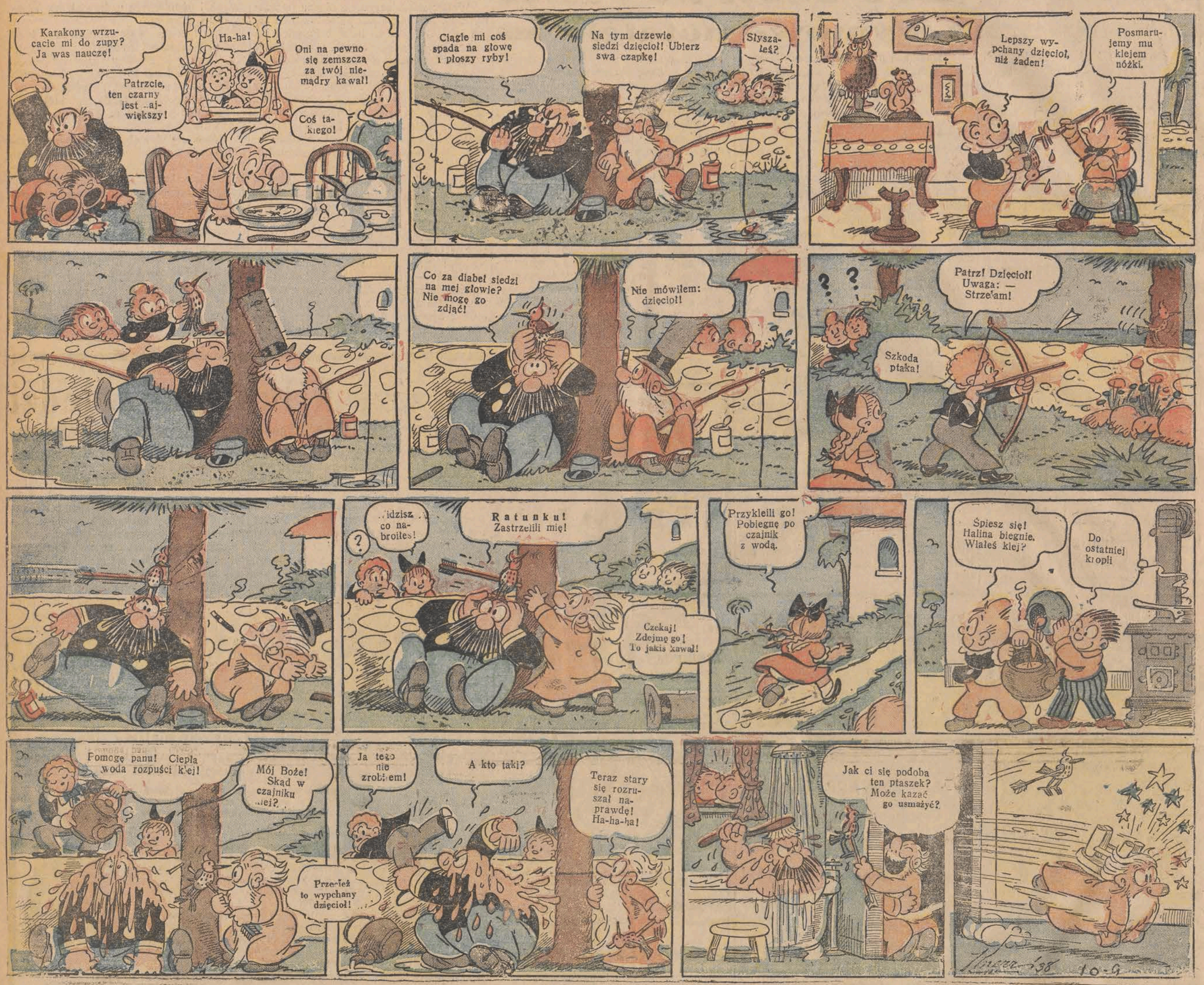

J. BROCH.

Ostatni pocałunek.

Jefferson Hughes, słynny amant filmowy, pochylił się nad złoto-blond główką swej partnerki i po raz siódmy z rzędu, na rozkaz reżysera, począł deklamować:

— Pani przyjęła moje róże! Proszę mnie nie odpychać! Kocham panią do szaleństwa!

W tej chwili rozległo się przekleństwo reżysera.

— Na nic cała scena. Powtórzymy jeszcze raz!

Helena O'Meara westchnęła ciężko.

— Kiedy to się skończy?

Hughes również westchnął przygnębiony.

— Ledwo żyję! To okropna scena!

— Okropna scena? — wybuchnęła Helena. — Czy pan to mówi na serio? Czy naprawdę taka jestem panu niemiła?

Jefferson Hughes uśmiechnął się boleśnie.

— Pani wybaczy, ale po raz siódmy powtarzać jedną i tę samą scenę przed tym przeklętym człowiekiem, to męka niewypowiedziana.

Helena O'Meara opuściła oczy. Otrzymywała tysiące listów ze wszystkich stron świata. Najbogatsi ludzie żebrali o jej rękę, o jej pocałunek. Tylko ten jeden człowiek nudził się, trzymając ją w swoich objęciach! Ten jeden człowiek, który „zdobył" ją tyle razy, jako — apasz i jako król, jako wytworny światowiec, jako dzikus i jako uczony, — tylko ten jeden człowiek nudzi się „śmiertelnie" trzymając ją od godziny w objęciach!

O'Meara kochała Feffersona Hughesa. Nagle światła jupiterów zapłonęły na nowo. Rozległa się komenda operatora. Reżyser krzyknął przez tubę:

— Jefferson, powtarzać wyraźnie! Zaczynamy!

Jefferson Hughes, słynny amant kinowy, pochylił się nad Heleną O'Meara i począł szeptać namiętnie:

— Pani przyjęła moje róże! Proszę mnie nie odpychać! Kocham panią do szaleństwa!

Nagle w oku pięknej artystki ukazała się łza. Hughes zdumiał się. Nie widział czegoś podobnego w tak nieodpowiedniej chwili. To było nadzwyczajne!

Ale operator i reżyser, którzy zauważyli tę łzę samotną, staczającą się po policzku O'Meary — oszaleli z zachwytu.

— Brawo! — krzyczał potężnym głosem reżyser.

— Doskonale, jeszcze jedna łza! — grzmiał operator.

W tej chwili światło przygasło. To wyszedł ze swej kamery operator dźwiękowy klnąc na czym świat stoi.

— Popsuliście, bałwany, scenę! Po co te ryki!

Uradzono jednak, że wytnie się odpowiedni odcinek „głosowy" z poprzedniego nagrania, a ostatnią scenę optyczną wmontuje się do całości. Tak będzie doskonale.

O'Meara, po ukończeniu zdjęć, wyrwała się z atelier, wsiadła do swego samochodu i zniknęła jak kamfora.

Hughes począł o niej myśleć poważnie.

— Płakała? Ale dlaczego płakała?

Ubodło to pewnie jej dumę niewieścią, że mógł znaleźć się mężczyzna, który trzyma ją w objęciach znudzony śmiertelnie.

* * *

Hughes od tej chwili nie zaznał już spokoju.

Reżyser po pewnym czasie wezwał go do siebie na naradę.

— Blednie pan straszliwie — powiedział zdumiony. — Co się z panem dzieje? Potrzebujemy wesołego i uśmiechniętego dandysa, człowieka, który zdobywa kobiety, światowca, a pan staje się dziwakiem. Unika pan ludzi. Co to ma znaczyć?

— W samej rzeczy, to nawet nie zauważyłem czegoś podobnego! — mruknął Hughes, przestraszony wymówkami reżysera.

Według umowy miał być przecież wytwornym uwodzicielem! I to nie tylko na fimie! W życiu miał również popełniać wiele „głupstw". Miał uwodzić kobiety na lewo i prawo. Według umowy należał się wytwórni jakiś jeden krzyczący romans na miesiąc. Miały wybuchać od czasu do czasu skandale i skandaliki. Należało raz uwieść żonę znanego przemysłowca. Drugi raz należało pędzić na złamanie karku i maszyny za jakąś wysportowaną lady. To wszystko było w umowie!

— A tymczasem — narzekał reżyser — zamyka się pan w swej willi, jakby pan już miał dość filmu i milionów!

— Tak nie można — dodawał prezes koncernu filmowego.

— Ludzie o panu zapomną — przerywał prezesowi reżyser. — Artysta filmowy musi być wciąż na oczach i ustach tłumu!

— W gazetach nie widziałem od tygodnia wzmianki o panu! Co się z panem dzieje?

— Tak nie można, tak nie wolno. Jeżeli się pan nie poprawi, będziemy musieli rozwiązać umowę.

Hughes jednak nie mógł patrzeć na kobiety. On myślał wciąż o Helenie O'Meara, która płakała podczas ostatniego pocałunku.

Spotykali się z sobą dość często: na balach, na przyjęciach u znajomych, na przejażdżce. Były to jednak spotkania wobec licznych tłumów, wobec świadków. Hughes nie mógł nigdy spotkać Heleny O'Meara sam na sam, by powiedzieć jej to, co było dla niego najważniejsze.

— Heleno, kocham cię do szaleństwa! Dopiero teraz zrozumiałem, co to jest miłość!

Pewnego dnia przyszedł mu pomysł do głowy. Zatelefonował do drukarni i kazał przygotować ponad dwieście kart z zaproszeniami na wielki bal.

— Heleno! — zatelefonował do koleżanki. — Przysyłam ci na jutro zaproszenie. Spodziewam się, że przyjdziesz?

Helena O'Meara przyszła, a raczej przyjechała wytwornym Rolls - Roycem. Bal miał się rozpocząć o dziesiątej wieczorem. Artystka przybyła o godzinę później, lecz zdziwiła się niezmiernie, nie ujrzawszy nikogo z gości.

— Co to ma znaczyć? — zapytała Hughesa, który prowadził ją pod rękę po pustych salonoch.

— Rozgośćmy się najpierw. Goście zjawią się — powiedział Jefferson Hughes, zakłopotany nieco. — Oto jest stolik dla ciebie z przysmakami twojej irlandziej ojczyzny. Są twoje ulubione keksy czekoladowe, jest stare ciężkie wino!

— To bardzo pięknie z twej strony Jeff — powiedziała Helena do kolegi. — To bardzo pięknie, że pamiętałeś o moich przysmakach. Czy każdy z gości otrzyma dziś to, co lubi?

— Nie, nie każdy! Tylko ty jedna!

— O, tylko ja jedna? Co to ma znaczyć?

— Napijmy się wpierw tego wina!

Helena umoczyła usta w kryształowym pucharze.

— To stare wino, jakie piją w Szkocji. Kto ci powiedział o tym, Jeff?

— Powiedziało mi moje serce — odparł zmieszany artysta.

— O, twoje serce! Czy można wiedzieć, co jeszcze ci twoje serce powiedziało?

— Moje serce powiedziało mi, że lubisz te drogie kwiaty, pochodzące zza oceanu, z dalekiej Szwajcarii — oto jest bukiet dla ciebie.

— Ach, jakie piękne! — zawołała Helena uradowana. — Jaki ty jesteś dobry!

Potem nagle obejrzała się po pustej sali.

— No dobrze, Jeff. Ale w zaproszeniu było wyraźnie napisane, że wydajesz bal dla dwustu osób. A ja nie widzę tutaj żywej duszy.

— To słusznie! — odparł Hughes. — Bal odbędzie się jutro. Dziś nie będzie tutaj nikogo prócz ciebie.

— Jakto?! — krzyknęła Helena zdumiona.

W tej chwili wyjęła z torebki zaproszenie drukowane na eleganckim welinie. Na karcie widniała wyraźnie data 25 stycznia.

— Przecież dziś jest sobota, dwudziesty piąty stycznia? Co to ma znaczyć?

Hughes uśmiechnął się.

— To bardzo proste, kochanie, tylko na twojej karcie jest data 25 stycznia, na innych kartach wydrukowano datę — 26, niedziela.

— Jakto? I goście przyjdą dopiero jutro?

— Tak — odparł Hughes — dopiero jutro, na nasze zaręczyny!

— Kochany! — wyszeptała Helena O'Meara, którą Jefferson Hughes przycisnął z całej siły do serca.

Tłum. H. R.

Budowa marynarki wojennej da pracę tysiącznym rzeszom bezrobotnym

Można tomy pisać o pladze protekcji.

Magiczne wizytówki.

(W związku z zakończeniem procesu tzw. „związku interwencyjnego" w Krakowie, lwowski „Wiek Nowy" poruszył plagę protekcjonizmu, toczącego nasze życie):

Protekcjonizm, który tylko w swej szczególnej postaci trafia na ławę oskarżonych, a poza tym jest instytucją zalegalizowaną przez obyczaj, powszechnie uznaną, na szeroką skalę praktykowaną.

Gdy młody człowiek kończy studia, rodzina już ujmuje sprawę dalszych jego losów pod kątem zagadnienia: na czyją protekcję wolno będzie liczyć? Wyszukuje się wpływowych krewnych i znajomych wskrzesza stare koleżeństwa szkolne czy wojskowe. Cały wysiłek koncentruje się w kierunku zdobycia właśnie owej wizytówki, która otwiera drzwi i przyszłemu kandydatowi na posadę zapewni przewagę nad resztą konkurencji.

Gdy jakąś trudniejszą sprawę trzeba załatwić w Warszawie, szuka się znów tam „poparcia". Od wtajemniczonych wydobywa się nazwiska pośredników, adresy lokali gdzie grasują, kwoty, które trzeba im zapłacić. Dopiero z takim arsenałem podróż do stolicy wydaje się mieć sens i cel. Bez tego — szkoda czasu i zabiegów.

Każdy z obywateli, piastujących jakieś odpowiedzialniejsze stanowisko urzędowe i społeczne, mógłby tomy spisać o pladze protekcji. Nie ma dnia, w którym nie molestowali by go znani i nieznani osobnicy o „poparcie", o „słówko", o „łaskawą interwencję" w sprawach słusznych, często niesłusznych. Człowiek, któryby chciał zadośćuczynić tym wszystkim próbom musiał by chyba założyć specjalne biuro i nic innego nie robić, jak pisać, telefonować i osobiście interweniować. Zazwyczaj postępuje inaczej. Broniąc się przed inflacją próśb zamyka serce i uszy, wszystko dla świętego spokoju obiecuje, ale niczego nie dotrzymuje. Staje się „nieuczynnym".

W społeczeństwie naszym utarło się przekonanie o wszechwładzy i niezbędności protekcji. Protekcja więcej znaczy, niż dyplom naukowy, zastępuje kwalifikacje i charakter, jest zaklęciem, wyczarowującym posady, awanse, koncesje.

Czy jednak tylko społeczeństwo ponosi za to odpowiedzialność? Wydaje się, że jeśli w opinii publicznej takie utarły się poglądy, są one w dużej mierze formą przystosowania się do rzeczywistości.

Bo przecież nikt nie zaprzeczy, że protekcja na prawdę u nas „dużo może". Oczywiście — niekoniecznie zaraz protekcja płatna w gotówce i wekslach, niekoniecznie ta zorganizowana w „związek" i uprawiana zowodowo. Ale ta przyjacielska, w imię pokrewieństwa lub starego koleżeństwa, wspólnych przeżyć bojowych, wspólnych przekonań politycznych, lub kieliszkowego pobratymstwa. Protekcja, dzięki której sprawy niemożliwe stają się jednak możliwymi, dzięki której dochodzą do skutku fantastyczne awansy, zaszczytne odznaczenia, lukratywne transakcje.

Niedawno rozeszła się pogłoska, że grupa posłów niezależnych w Sejmie zamierza zgłosić projekt ustawy o karalności protekcji. W komentarzu zaznaczono, że chodzi tu raczej o demonstrację. Zapewne najszkodliwsze, najbardziej rozpowszechnione formy protekcji są nieuchwytne i paragraf karny do nich nie dotrze. Ale może ze stanowiska moralnego byłoby pożądane by sprawa stanęła jasno. By zarówno ten, co prosi o „grzeczność" jak i ten, kto ją wyświadcza wiedzieli przynajmniej, że popełniają bezprawie.

Bo w istocie tych „grzeczności" leży prawie zawsze krzywda. Krzywda tych, którzy przegrywają walkę, bo albo nie mogli zdobyć dla siebie skuteczniejszego poparcia, albo nie chcieli korzystać z drogi, którą się brzydzą.

WYNIKI PRACY
PKO
w r. 1938

ILOŚĆ STAŁYCH KLIENTÓW 3.633.374

SUMA WKŁADÓW zł 1.094.000.000

LOKATY zł 1.017.600.000

OBROTY zł 40.000.000.000

PKO – Pewność - Zaufanie

Szkielet s-s „Olzy" rośnie

Stocznia gdyńska powiększa stan załogi.

GDYNIA, 5. 2. — Budowa pierwszego polskiego statku s/s „Olza" w stoczni gdyńskiej wykazuje dalszy postęp. 90 procent statku, łącznie z mechanizmami, wykonane zostanie w kraju z materiałów krajowych. W chwili obecnej na pochylni założono całe podwójne dno, jak również częściowo ustawione są już wręgi. W warsztatach mechanicznych robotnicy pracują częściowo na dwie zmiany. Stocznia gdyńska w dalszym ciągu powiększa swój stan fachowej załogi i dąży do tego, żeby s/s „Olza" mogła być wodowana na jesieni r. b.

Eksport ubrań, czy walut?

Władze Kontroli dewizowej wszczęły dochodzenie

ŁÓDŹ. 5. 2. — W najpoważniejszych łódzkich sferach przemysłowo - handlowych wielkie poruszenie wywołał fakt wszczęcia przez władze kontroli dewizowej dochodzenie w związku z działalnością eksportową wielkiej łódzkiej firmy, wywożącej za granicę gotowe ubrania i konfekcję. Firma ta po niebywale niskich cenach wywoziła towar, uzyskując nawet premie wywozowe. które wspierają transakcje, zmierzające do napływu do Polski dewiz.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że odbiorca zagraniczny eksportera łódzkiego, otrzymawszy towar za grosze, sprzedawał go na rynku angielskim czy innym po znacznie wyższych cenach, a zysk z tej transakcji całkowicie pozostawał za granicą, oraz to, że za firmą rzekomego odbiorcy zagranicznego znajduje się przedstawiciel eksportera, pracujący na jego rachunek, można mieć podejrzenie, iż ma się do czynienia z ukrytym eksportem... waluty polskiej, bowiem zostaje ona w postaci wielkiego zysku odbiorcy ulokowana zagranicą.

Sprawa niezmiernie interesująca, stanowi bowiem zupełną nowość w dziedzinie dewizowej.

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH
LELIWA KARMELKI i EKSTRAKI
Apteki — Drogerie

Zlikwidowany strajk obsługi autobusów

Obie strony zgodziły się na arbitraż.

ŁÓDŹ, 5. 2. — Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem okr. inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego konferencja przedsiębiorców łódzkich linii autobusowych z przedstawicielami Polskiego Związku Transportowców i Zawodów Pokrewnych (oddział (ZPZZ).

Po bardzo długich obradach zdołano osiągnąć porozumienie i jeszcze wczoraj około godz 4-ej po południu pracownicy przystąpili do swych normalnych zajęć. Uruchomione zostały normalne jak zazwyczaj autobusy wszystkich 9-ciu przedsiębiorstw, na terenie których prowadzono akcję strajkową.

Obie zainteresowane w zatargu strony zgodziły się na arbitraż który przeprowadzi inspektor okręgowy inż. Wyrzykowski. Termin specjalnej konferencji arbitrażowej na której przyjęte zostaną warunki umowy zbiorowej nie został jeszcze ustalony, już w dniu jednak 10 bm. odbędzie się konferencja, na której będą omówione wytyczne w tym kierunku.

Na wczorajszej konferencji która doprowadziła do zlikwidowania strajku, ustalono, iż żaden ze strajkujących pracowników nie będzie za udział w strajku szykanowany.

W ten sposób został zlikwidowany zatarg w bardzo poważnej dla okręgu łódzkiego dziedzinie pracy.

Aby Nam je dostarczyli..

Orędzie J. E. Ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego

ŁÓDŹ, dnia 5 lutego.

J. E. Ks. Biskup Wł. Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej wydał orędzie do Duchowieństwa i Wiernych Diecezji Łódzkiej w sprawie świątobliwej Wandy Malczewskiej, w którym pisze:

„Ponieważ zebrać musimy wszystkie pisma, które wyszły spod pióra Służebnicy Bożej Wandy Malczewskiej, wzywamy przeto wszystkich podległych Naszej jurysdykcji, którzy posiadają jakieś pisma wyżej wymienionej Służebnicy Bożej, czy to przechowane w rękopisie, czy ogłoszone drukiem, przemówienia, listy, pamiętniki, autobiografie wreszcie cokolwiek ona sama własnoręcznie lub na jej prośbę ktoś inny napisał aby Nam je dostarczyli w ciągu dni 30-tu, licząc od dnia 27 stycznia 1939 roku.

Niewykonanie tego Naszego wezwania pociąga za sobą przewidziane kary, a nawet grozi cenzurami.

Ktoby wiedział, iż ktoś takie pisma przechowuje, winien donieść o tym do Naszej Kurii Biskupiej, by na zawezwanie mógł złożyć zeznania w tej sprawie.

Gdyby ktoś z przywiązania i nabożeństwa do Służebnicy Bożej pragnął zatrzymać u siebie niektóre rękopisy, wystarczy, gdy przedłoży ich odpisy uwierzytelnione.

Wreszcie w myśl kan. 2023 Kodeksu Prawa Kanonicznego wszyscy wierni obowiązani są podać do Naszej wiadomości to, coby uważali za sprzeciwiające się cnotom lub cudom zdziałanym za wstawiennictwem Służebnicy Bożej, i w krótkich słowach donieść, czy pozostawali w znajomości ze Służebnicą Bożą, i czy nie znają jakiego osobliwego zdarzenia, o którym należałoby wspomnieć, jeżeliby nie wiedzieli, że są podani na świadków."

CO CZEKA CIĘ W ROKU 1939-tym?

Rok 1939-y pozostaje pod wpływem planety Mars, który zagraża zarówno światu, jakoteż egzystencji poszczególnych jednostek. Czy chcesz wiedzieć, jaki będzie ten rok dla Ciebie? Jakie przyniesie Ci radości i smutki, jakie niebezpieczeństwa straty i korzyści? Czego się powinieneś wystrzegać, czego unikać, a co przedsięwziąć? Jakie okresy i liczby mogą Ci przynieść szczęście i fortunę, a jakie będą dla Ciebie feralne? Któż inny odpowie Ci na te pytania, jeżeli nie światowej sławy astro-grafolog SAID-FOADY?. Przepowiednie Jego na rok 1938-y, ogłoszone na łamach prasy polskiej, ziściły się co do joty. Nasi Czytelnicy korzystają z 50 proc. ulgi, na podstawie kuponu zamieszczonego poniżej. Należy napisać własnoręcznie swoje imię, nazwisko, dokładną datę urodzenia stan rodzinny, oraz adres. Załączyć 1 zł znaczkami na wydatki pocztowe i kancelaryjne Adresować; Said Foady - Warszawa Poznańska 14

KUPON 50 proc. ZNIŻKI.
na roczny horoskop osobisty światowej sławy astro-grafologa SAID-FOADY. Ważny tylko (dla 1 osoby) — do dnia 10 lutego 1939 r. Wyciąć i załączyć do listu.

PIOSENKA STRZELECKA w obozie.

Pieśń strzelecka zbudowana jest na starych motywach polskich pieśni rycerskich. Równocześnie melodie strzelecko - legionowe mają w sobie coś z tematów ludowych: jest w nich jakaś rzewna nuta, sielskie echo pól i lasów. Piosenka strzelecka po powrocie z frontu, po zakończeniu wojen polskich — szturmem podbiła serca wszystkich obywateli. Rzecz zrozumiała, że strzelcy zgrupowani w Związku Strzeleckim będą uspecjalnym kultem otaczali tę piosenkę. Oddziały Związku Sarzeleckiego na terenie naszego miasta grupują w swoich szeregach przede wszystkim przedstawicieli świata pracy, robotników i rzemieślników, dla których organizowane są obozy. Obozy te oraz piosenki, jakie rozbrzmiewają wśród lasów będą tematem specjalnej audycji robotniczej, którą Rozgłośnia Łódzka nadaje dziś. 5 lutego o godz. 15-ej.

CHRZEŚCIJAŃSKA SPÓŁKA
WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH
W ZGIERZU Piłsudskiego 1
oddz. w ŁODZI, LIMANOWSKIEGO 1.
Na składzie posiada wielki wybór materiałów męskich, własnego wyrobu oraz gotowych garniturów: męskich i uczniowskich. Ceny b. niskie

GRYPA?
BAYER
TABLETKI ASPIRIN

Nieudana kradzież ozdobnej... klamki.

Kawalerowie księżyca nie próżnują

ŁÓDŹ, dn. 5 lutego — Policja zatrzymała Stanisława Kłosa, zamieszkałego przy ul. Młynarskiej 54 i Sułkowskiego Władysawa (Marynarska 43) na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu Romana Budy przy ul. Górnej 12.

— Zatrzymany został Walenty Kurkowski (Targowa 23) za kradzież kotła miedzianego na szkodę Józefa Jędrzejczaka (ul. Kilińskiego Nr 83.)

— Klajman Josek (Piotrkowska 116) i Szwemer Abram (Pomorska 81) zatrzymani zostali przez policję za usiłowanie kradzieży ozdobnej klamki przy bramie domu nr 65 przy ul. Cegielnianej.

— Policja zatrzymała niejakiego Jana Płaksiwego. zamieszkałego w Starym Rokiciu pod Łodzią za usiłowanie kradzieży samochodu osobowego, stanowiącego własność Sudaka Izaaka (Aleja Anstadta 1) i pozostawionego na ulicy Moniuszki bez opieki.

Książeczki „teatralne" dla robotników

10 biletów za 9 złotych.

ŁÓDŹ, dnia 5 lutego.

Akcja wciągnięcia jak najszerszych mas robotniczych w orbitę zainteresowa teatralnych i uprzystępnienia im tego teatru przez jak najdogodniej skalkulowane ceny zatacza w naszym mieście coraz szersze kręgi: i wydaje coraz bardziej efektywne rezultaty.

Rok temu dyrekcja Łódzkich Teatrów Miejskich stworzyła nowy typ biletów robotniczych abonamentowych. Dzięki poparciu dyr. Józefa Wolczyńskiego robotnicy w zakładach fabrycznych I. K. Poznański nabyli parę tysięcy takich książeczek abonamentowych.

Eksperyment powyższy udał się znakomicie. Tak robotnicy jak i teatr zadowoleni byli z owej nowości. Postanowiono więc (po tak udanym wstępie) akcję powyższą prowadzić dalej docierając do robotników zatrudnionych w innych fabrykach.

Od dnia 1 lutego Teatry Miejskie — wprowadziły stały abonament robotniczy.

Każdy robotnik za cenę dziewięciu złotych (płatnych w osiemnastu ratach tygodniowo po 50 gr.) nabyć może książeczkę abonamentową zawierającą 10 kuponów, które — przynajmniej na parę dni przed przedstawieniem — wymienia się w kasie teatrów na bilety wejścia.

Kupony książeczki abonamentowej wykorzystać można w każdym teatrze (tak więc w Teatrze Miejskim jak i Polskim) w dowolnej ilości na każde przedstawienie z wyjątkiem niedziel i świąt oraz widowisk zastrzeżonych w repertuarze tygodniowym.

Zapisy na nabycie książeczek przyjmują kierownicy działów, majstrowie i podmajstrzy raty zaś za abonament potrącane będą przez administrację danej fabryki.

Jak widzimy warunki umożliwiające robotnikom korzystanie z tak kulutralnej rozrywki jaką dają teatry, są niesłychanie dogodne.

ZNACZNY WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH w P. K. O. W STYCZNIU B.R.

Pierwszy miesiąc b.r. przyniósł w PKO znaczny przyrost wkładów oszczędnościowych wynoszący przeszło 18,1 milionów złotych. Stan wkładów oszczędnościowych osiągnął w końcu stycznia 806,8 milionów złotych.

Równolegle wzrost wykazała liczba oszczędzających.

Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w styczniu o 62,288 i osiągnęła ogółem 3.448.309 książeczek.

ŻEŃSKIE KURSY KROJU, SZYCIA MODELOWANIA I MODNIARSTWA
(nauka kapeluszy)
NY KARBOWIAK
Łódź, ul Sienkiewicza 89, m. 6.
Zapisy codziennie

Cerę piękną i gładką uzyskasz pijąc wiosenny SOK KWITNĄCEGO ŁOPIANU Magistra Gobieca
SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA MIODOWA 14
SPRZEDAŻ APTEKI
Cena flakonu — zł 1.80

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W związku z Wystawą Powszechną w Warszawie wszystkie wydziały Zarządu Miejskiego otrzymały polecenie przygotowania zestawienia potrzeb terenów, na których wystawa ma być urządzona.

Przystosowanie rozległych terenów nadrzecznych dla celów wystawowych jest przedsięwzięciem olbrzymim, które spowoduje nie tylko zasadniczą zmianę charakteru całego śródmieścia Pragi, lecz niewątpliwie przyśpieszy również modernizację lewobrzeżnego Powiśla. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu puste dziś przestrzenie muszą być zaopatrzone we wszelkie niezbędne urządzenia, jak: wodociągi, kanalizacje, gaz oświetlenie itd. Teren musi być zniwelowany, przecięty ulicami i zabudowany pawilonami wystawowymi. A więc w ciągu najbliższych lat okolice Saskiej Kępy, ul. Grochowskiej i Parku Paderewskiego staną się niewątpliwie ośrodkiem wytężonej pracy, w której brać będzie udział nie tylko Gmina warszawska, lecz również Państwo i przedsiębiorcy prywatni.

* * *

Wszystkie mieszkania w nowym osiedlu wybudowanym przez T.O.R. na Grochowie są już wynajęte i zamieszkałe przez 599 lokatorów. W przygotowaniu jest otwarcie biblioteki, świetlicy dla młodzieży i czytelni pism. Na wiosnę rozpoczęta będzie budowa przy osiedlu domu społecznego, który pomieści wszelkie agendy akcji kulturalno-oświatowej, zorganizowanej dla mieszkańców osiedla. Dom ten będzie oddany do użytku na jesieni bieżącego roku. Dom społeczny będzie zawierał przedszkole, wielką i małą salę zebrań i pomieszczenie dla organizacyj kulturalnych.

* * *

Delegacja zarządu Stow. Przyjaciół Powązek wystąpiła do Zarządu Miejskiego o uwzględnienie w preliminarzu budżetowym Zarządu Miejskiego na rok 1939/40 m. i. następujących robót: przebicia ul. Elbląskiej na Koło, połączenia ul. Burakowskiej z dworcem Gdańskim, przeprowadzenia linii tramwajowej dla bezpośredniego połączenia z Żoliborzem, urządzenia targowiska miejskiego na ul. Powązkowskiej w pobliżu cmentarza wojskowego, budowy boiska sportowego obok kolonii Kościuszkowskiej oraz ułożenia nawierzchni gładkiej na ulicy Powązkowskiej.

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. PRZY ZWALCZANIU CHOROB PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze — „BALSAM TRYKOLAN" Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.
Sprzedają apteki

Krateczki.

CUDOWNY PIERŚCIEŃ

Naiwnych nie brak.

Podobno jest karnawał. Fakt ten przechodzi, mam wrażenie, nie tylko u mnie dość niespostrzeżenie. Dlaczego? Oto zagadnienie, które wymaga wszechstronnego rozwiązania. Istotnie, jest tutaj kilka możliwości. Pierwsza możliwość, to po prostu — nuda. Ludziom znudziły się zabawy, znudził się karnawał. Mają go dosyć. Maseczki całego świata wyczerpały już zapas swoich „intryg", i nikt ich więcej nie słucha.

Druga możliwość, to koncepcja, że ludzie znaleźli tyle pola do zabawy w koncepcjach i sytuacjach politycznych, że karnawał nie może z polityką konkurować. — Istnieje przecież liczna kategoria ludzi, którzy wszystkie wolne chwile spędzają nad mapą, nad którą, ślęcząc, wyłaniają w gronie paru przyjaciół najrozmaitsze kombinacje polityczne. Obliczają i przewidują, kto z kim i przeciwko komu, jak, kiedy i gdzie?

I w nawale koncepcyj, kombinacyj i gier polityczno - strategicznych zapomnieli ludziska o karnawale. A dawniej... „Dawniej" zawsze wszystko było wspanialsze, weselsze, lepsze i w ogóle. Toteż właśnie dawniej bywały karnawały szumne i szaleńcze. Nie tylko w miastach. Na wsi szalało się nie gorzej, niż w mieście. Kuligi, sanki, ha! Dziś wieś również nie szaleje. Jeżeli już z jakichkolwiek innych względów, to chociażby z powodu braku śniegu. Urządź tu, bracie, kulig saniami, kiedy śniegu ani na lekarstwo.

No i, poza tym, dawniej, gdy był karnawał, bawiono się, popijano itd., a dziś w czasie karnawału są Fis-y. Możliwe, że ludzie postanowili zamiast maskarad urządzać w czasie karnawałów popisy sportowe. Karnawał sportowy. Brzmi to wcale nieźle. A młodzież płci obojga widocznie woli „narcić się" na zawodach, niż pocić się na zabawach, czemu człowiek rozsądny nie będzie się dziwił.

Jakiekolwiek by jednak były przyczyny nie jest wykluczone, że: 1) kapryśne pogody mają wpływ na zanik nastrojów karnawałowych, 2) za parę, czy kilkanaście lat nasze dziatki o karnawale dowiedzą się, zwiedzając muzea, zaopatrzone w fotografie z maskarad i bali karnawałowych.

I — ponieważ w człowieku zawsze siedzi duch przekory — kiedy był karnawał z zabawami, redutami i maskaradami, narzekaliśmy na te zabawy, że są nudne i jałowe. Kiedy już się kończą, są na wymarciu— zaczynamy żałować ich, wspominać tęsknie i za kilka lat każdy z nas będzie w okresie stycznia i kawałka lutego rzewnie wzdychał:

— Ach, moje dziatki, dawniej ludzie bawili się! Był karnawał, zabawy wspaniałe, maski, serpentyny, humor, wino i śpiew!...

I zaczną się opowiadania o rzekomych cudach zabawowych, jakie „dawniej" bywały, chociaż opowiadający w aktualnym okresie karnawałów wzdychał, że jest nudno i nie wiadomo, po co się właściwie traci czas. Jednakże w perspektywie lat wszystko nabiera innego koloru. Zdarzenia są jak wino. Czym starsze, tym piękniejsze. Dzieje się to dzięki cudownej ludzkiej fantazji, przy pomocy których szare wydarzenie po upływie lat kilkunastu nabiera czarownych kolorków. Każdy pan 60-letni uważa, że gdy in miał lat 20 i 30, był bardzo męski i interesujący, niż obecny młodzieniec trzydziestoletni. Każda paniusia 60-letnia jest święcie przekonana, że w jej latach młodości była ona bez porównania ładniejsza, pikantniejsza i dowcipniej ubrana, niż obecne młode kobiety. Nam samym wydaje się, że gdy my mieliśmy piętnaście lat, byliśmy znacznie inteligentniejsi i lepiej rozwinięci umysłowo niż obecnie piętnastolatki.

Dlatego właśnie nie żałujmy, że karnawał „wykańcza się". Będziemy mieli przynajmniej o czym zajmująco opowiadać naszym wnukom za lat trzydzieści.

„FARMAZON".

Icek Kornstein wyspecjalizował się w „farmazoństwie". Jak zapewne wszystkim wiadomo, farmazoństwo to taki dział zawodu złodziejskiego, polegający na wykorzystywaniu wrodzonej każdemu człowiekowi chciwości. Jeżeli człowiek ma okazję taniego kupna kosztownej rzeczy, to chociażby podejrzewał, że może być oszukany, że może przedmiot ów pochodzi z kradzieży, nie wytrzyma i — kupi.

Słowem, farmazon, to złodziej - psycholog. Ten dział branży złodziejskiej obrał sobie właśnie nasz bohater Icek Kornstein. Pewnego dnia zaczepił on na ulicy Rozalię Burewicz i oświadczył jej, że ma „okazyjnie" na sprzedaż za 40 złotych pierścionek z prawdziwym brylantem, wartości 500 złotych. Rozalia nie mogła nie skorzystać z tak wspaniałej okazji i pierścionek kupiła. Po kupnie dopiero przyszły refleksje i Rozalia udała się do jubilera, który orzekł, że brylant jest zwykłym szkiełkiem, wartości paru groszy. Krzyk, rozpacz, policja, poszukiwania i farmazona ostatecznie złapano. Sąd Grodzki skazał go na rok więzienia.

Jerzy Krzecki.

Ukarany intrygant

Tarapaty miłosne młodego lekarza.

Z Radymna donoszą:

W okolicy Jarosławia znajduje się klucz majątków, w skład którego wchodzi szereg wsi i folwarków. Właściciel tego milionowego majątku, wdowiec, miał jedną, niezwykle piękną córkę, O rękę młodej dziedziczki starali się najrozmaitsi panowie, ale, że dziewczyna była bardzo młoda, bardzo bogata i bardzo piękna nie mogła się łatwo zdecydować. Wreszcie do majątku pana dziedzica przybył przystojny, młody człowiek, weterynarz z sąsiedniego miasteczka, który po objęciu urzędowania składał w okolicy wizyty. Młodzi ludzie spodobali się sobie od pierwszego wejrzenia i wkrótce potym postanowili się pobrać. Dziedzic nie chciał jednak o tym małżeństwie w ogóle słuszeć. Po licznych perypetiach młoda i piękna dziedziczka opuściła w tajemnicy przed ojcem dom rodzicielski, wyjechała do Przemyśla i wzięła ślub z ukochanym. Ojciec wyrzekł się jej przynajmniej na razie zupełnie i zagroził nawet wydziedziczeniem W międzyczasie dowiedział się o zmartwieniach dziedzica niejaki Jan Werner, który chcąc dziedzicowi się przpodobać, postanowił skompromitować lekarza weterynarii. W tym celu wszedł w kontakt z dwoma rzeźnikami z Radomia. Intryga jaką ukuł ów Werner, miała mieć następujący przebieg. Oto rzeźnicy zobowiązali się wezwać do rzeźni, mimo wyczerpania już w Radymnie kontyngentu na mięso z uboju rytualnego, rzezaka rytualnego, który miał zarżnąć sposobem rytualnym jedną sztukę bydła. Następnie jeden z rzeźników miał udać się do weterynarza i wezwać go do rzeźni, celem obejrzenia zabitego zwierzęcia i przybicia na nim pieczęci urzędowej. Oczywiście fakt ubicia zwierzęcia sposobem rytualnym miał pozostać dla weterynarza tajemnicą. W momencie przybijania pieczęci przez weterynarza miał wyjść z ukrycia Werner, który chciał schronić się w jakimś zakamarku rzeźni, wezwać posterunkowego i spowodować go do spisania protokółu o niedozwolone przekroczenie kontyngentu uboju rytualnego. Oczywiście taki protokół przedłożony następnie starostwu byłby oznaczał koniec kariery weterynarza, zdyskredytował go w oczach zakochanej panny i t. d. Wzamian za te świadczenia przyrzekł Werner rzeźnikom wspaniałe wynagrodzenie. Tymczasem rzeźnicy powiadomili o wszystkim lekarza i Werner stanął przed s. o. Czernym. W wyniku przeprowadzonej rozprawy zasądzony został Werner na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia. Reprezentant oskarżenia pprok. Skalski słusznie podniósł całe łajdactwo intrygi, zmierzającej do pozbawienia chleba młodego człowieka, który przebrnąwszy przez wszystkie przeciwieństwa życiowe, po chlubnym ukończeniu studiów zdołał uzyskać poważne stanowisko. Prokurator domagał się dla oskarżonego najwyższego wymiaru kary.

Młoda para żyje szczęśliwie w Przemyślu, a ojciec młodej pani nie mogąc znaleźć innego sposobu zemsty, przed paru dniami ożenił się z... koleżanką własnej córki, biorąc w posagu 3 nowe wielkie wsie.

Intuicja kobieca.

— Moja żona bardzo liczy się z groszem—mawiał p. X. — Nie kupujemy nic poza rzeczami naprawdę niezbędnymi. Każdą pozycję w naszym budżecie obniżyliśmy do możliwych granic, ale dzięki temu zaoszczędziliśmy dość duży kapitalik.

— Moja żona także nie marnuje pieniędzy i nie żyjemy ponad stan ale nie zredukowaliśmy naszego życia do tego stopnia, aby na nic sobie nie pozwolić, przeciwnie pozwalamy sobie na kilka pożytecznych przyjemności. Gramy także na loterii klasowej, a wygrywając często, choć nie wiele, prowadzimy życie spokojne i dostatnie.

W ciągnieniach kilku ostatnich Loterii Klasowych zanotowaliśmy zjawisko, które uderzyło wszystkich. Okazało się, że wśród osób, posiadających losy loteryjne, dużym szczęściem w grze cieszą się kobiety. Przeważająca ilość największych wygranych po 100, 75 i 50 tysięcy zł. padła na losy, zakupione przez panie, które powodowane właściwą sobie intuicją zaopatrzyły się w odpowiednim czasie w losy Loterii Klasowej, wychodząc z założenia, że pieniądze w ten sposób ulokowane, prędzej, czy później stokrotnie się opłacą.

Toteż już zaopatrzyliśmy się w los do pierwszej klasy czterdziestej czwartej Loterii, by skorzystać z szans jakie daje rozpoczynające się w dniu 23 lutego ciągnienie.

—oOo—

KTO NABYWA TOWAR nieireklamowany, postępuje lekkomyślnie

Artretyzm jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości; bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszusy bezpłatne wysyła laboratorium fizjologiczno — chemiczne „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Rodzice winni zwrócić baczniejszą uwagę na dorastające córki.

Szczegóły afery obyczajowej we Lwowie.

ZE LWOWA donoszą.

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o wykryciu afery obyczajowej we Lwowie otrzymaliśmy dalsze szczegóły:

Policja obyczajowa prowadząc kontrolę wszelkiego typu lokali, zauważyła, że w jednej z cukierń w śródmieściu, która od szeregu lat jest stałym miejscem schadzek lowelasów oraz dziewcząt poszukujących przygód i łatwych zarobków, przebywają w różnych porach dnia, młode dziewczęta w mundurkach gimnazistek w towarzystwie starszych panów i zachowują się nazby swobodnie, palą papierosy itd. Lokal ten poddano ścisłej obserwacji i nie bawem stwierdzono, że droga tych dziewcząt z tego lokalu prowadzi głównie do 2-pokojowej garsoniery dra Rapaporta ul. Wronowskich.

Dalsze dochodzenia odsłoniły prawdziwe bagno moralne, w które stoczyło się około 20 dziewcząt, przeważnie b. uczenice, pochodzących z mieszczańskich, solidnych rodzin. Ulegając namowom swej eks koleżanki 17-ej Franciszki K., lub mężatki E. Bergerowej które obiecywały niedoświadczonym dziewczętom futra, lisy, piękne pierścionki i wężowe trzewiki, nieletnie uczenice poczęły odwiedzać garsonierę Rapaporta który po wykorzystaniu każdej z dziewcząt, z kolei odstępował je swemu przyjacielowi Z. N. „Jasiowi". Następnie dziewczęta wędrowały już z rąk do rąk, oddając się za grosze. Futer ani lisów nie otrzymały, natomiast część z nich nabawiła się choroby wenerycznej i pod dziś dzień 5 ofiar własnej lekkomyślności leczy się w szpitalu i prywatnie.

Policja po ustaleniu tych faktów aresztowała Rapaporta, jak również obie jego przyjaciółki, których zadaniem było werbowanie mu nowych ofiar. Trójka ta stanie przed sądem i będzie ukarana za swoje przestępstwa. Ale oprócz tych bezpośrednich winowajców oraz lekkomyślności młodych dziewcząt w wieku od 16-18 lat, nie bez winy są ich rodzice, którzy nie otoczyli swych dzieci należytą opieką, za mało interesowali się ich życiem pozaszkolnym, ich potrzebami i pragnieniami. Młodociane uczenice pozostawione same sobie, wpadły w złe towarzystwo i dziś ponoszą tragiczne konsekwencje. Może ta straszna historia 20 ofiar cynicznych lubieżników zwróci baczniejszą uwagę rodziców na dorastające córki.

Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy, brygada obyczajowa Wydziału Śledczego prowadzi równocześnie dochodzenia w podobnej sprawie, która ujrzy światło dzienne już w najbliższych godzinach. Podobnie, jak w aferze Rapaporta tak i w tej drugiej zostaną uchylone kulisy depravacji i gangreny moralnej szeregu jednostek.

Uporczywe ZAPARCIE STOLCA zatruwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt oraz chęć i zdolność do pracy.
ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niestrawione resztki pożywienia stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy), reumatyźmie, artretyźmie, hemoroidach i otyłości.
ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 5 LUTEGO.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Serdeczna Matko"
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej Pluszowni w Kaliszu —
8.00 Dziennik poranny
8.15 F.I.S.: „Dziś w Zakopanem" — wiadomości sportowe (z Zakopanego przez Kraków)
8.20 Audycja dla wsi
9.15 Muzyka z płyt
9.45 Transmisja nabożeństwa z katedry w Lublinie.
11.10 Muzyka z płyt
11.45 Felieton programowy
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — z Wilna
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu zwiększonej orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Recital wiolonczelowy Slavko Popowa (wiolonczelista bułgarski)
17.00 Komedia Aleksandra Fredry pt. „Ciotunia"
17.50 Podwieczorek przy mikrofonie — z Katowic W przerwie: Chwila Biura Studiów
19.30 „Dzień Polaka z zagranicy" — transmisja z Lublina
20.00 Muzyka z płyt
20.15 Audycje informacyjne: F.I.S.: Transmisja fragmentów mistrzostw łyżwiarskich w Zakopanem, zbiorowe wiadomości sportowe z Zakopanego — F.I.S. i z Rozgłośni P.R., przegląd polityczny, dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, tygodnik dźwiękowy
21.30 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry W przerwie o g. 21.55: „Radca Stroń gościem „Śląskiej Pozytywki" — wesoła audycja (z Katowic)
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości z Zakopanego
23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.45 Muzyka w wykonaniu harmonistów
9.05 Muzyka z płyt
9.10 Odczytanie programu
11.10 Muzyka z płyt
13.05 Rozmowa z dziećmi
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 W obozach robotniczych Z.
19.30 Koncert solistów
20.00 „Morus rysuje" — felieton
20.10 Wiadomości sportowe lokalne

PONIEDZIAŁEK, 6 LUTEGO

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 F.I.S.: Wiadomości sportowe z Zakopanego
7.20 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Audycja dla kupców
13.30 „Ludwik van Beethoven" — audycja dla gimnazjów
14.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Jazda na nartach i jazda na książce — audycja dla młodzieży
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Muzyka taneczna
17.20 Wielkie stolice Europy: „Paryż" — pogadanka
17.35 Pieśni z Beskidu Śląskiego — z Katowic
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Koncert orkiestry mandolinistów — z Wilna
19.00 F.I.S.: Transmisja z zakończenia mistrzostw łyżwiarskich w Zakopanem (przez Kraków)
19.15 Audycja żołnierska
19.45 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 Koncert Tow. Krzewienia Muzyki Kameralnej (transmisja z Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego)
21.40 Nowości literackie
22.00 „Dzieje symfonii" — w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego (przez Kraków)
23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.15 Oryginalne kapele i chóry — płyty
14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
22.10 Koncert rozrywkowy

RACJONALNE PIELĘGNOWANIE ZĘBÓW: PULSA PASTA DO ZĘBÓW MYDEŁKO i ELIKSIR

TAK powinniśmy zwyciężać!

Holandia przegrała 9:0 (3:0, 2:0, 4:0)

BAZYLEA, 5. 2. — W ramach międzynarodowych zawodów hokejowych o mistrzostwo świata, które odbywają się obecnie w Szwajcarii w okresie od 3 do 12 lutego r.b. doszło w 2-im dniu rozgrywek do spotkania między drużyną Polski a drużyną Holandii. Spotkanie to miało miejsce na wzorowo urządzonym sztucznym lodowisku w Bazylei w dn. 4 lutego rb. o godz. 15-ej. Skład drużyny polskiej stanowili: Ciaciejko, Michalik, Kasprzycki, Kowalski, Wołkowski. Marchewczyk 1, Urson, Burda, Jarecki i Marchewczyk 2.

Sędziował dr. Hirtz (Szwajcaria) i Klagrubsk... (Czechosłowacja).

Zawody zaszczyli swą obecnością konsul R. P. dr Ferdynand Petersen i wicekonsul Gustaw Hornung. Widzów ok. 3000. Po odegraniu hymnu narodowego polskiego i holenderskiego rozpoczęto grę. Mimo długiej podróży z Polski i zmęczenia jazdą, nasi hokeiści byli w doskonałej formie, co odrazu objawiło się w pierwszych chwilach gry, gdzie Polacy wystąpili z ostrym atakiem przeciw Holendrom. Gra była bardzo żywa i skupiała się stale pod bramką przeciwnika. Dla Polski pierwszą bramkę zdobywa Urson, druga była samobójcza, trzecią zdobył Wołkowski. Druga tercja przynosi znowu przewagę Polakom. Bramki strzelili Jarecki i Kowalski. W 3-ej tercji Holendrzy rozpaczliwie bronią się, jednak nasi wykazują doskonałą formę i wytrzymałość. Wypady Wołkowskiego i Burdy stanowią o wygraniu trzeciej i ostatniej tercji. Bramki dla Polski zdobyli Burda, dwa razy Wołkowski i Burda. Drużyna nasza grała na ogół o wiele lepiej od Holendrów. Gra naszych hokeistów wywarła bardzo dodatnie wrażenie na sportowo wyrobionej publiczności. Dziś, tj. w niedzielę drużyna nasza rozegra drugi mecz w Bazylei, tym razem z groźnym przeciwnikiem, jakim jest bez wątpienia dla każdego drużyna Kanady.

DALSZE WYNIKI MISTRZOSTW HOKEJOWYCH ŚWIATA.

BAZYLEA, 5. 2. — W drugim meczu o mistrzostwo świata w hokeju, rozegranym w Zurychu, Czechosłowacja pokonała Łotwę 9:0, uzyskując w każdej fazie gry po 3 bramki.

WŁOCHY POKONAŁY FINLANDIĘ 5:2.

BAZYLEA, 5. 2. — W Bazylei w meczu hokejowym o mistrzostwo świata Włochy pokonały słabą drużynę Finlandii po ciężkiej walce 5:2, (1:0, 1:0, 3:2). Finlandia broniła się dzielnie, a okresami miała nawet przewagę.

EKSPEDYCJA NORWESKA przybyła do Zakopanego.

KRAKÓW, 5.2. — W sobotę przybyła do Krakowa pierwsza część ekspedycji norweskiej na narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem. Po godzinnym postoju Norwegowie odjechali do Zakopanego w towarzystwie sekretarza Polskiego Związku Narciarskiego p. Michałowskiego.

WARSZAWA -- LWÓW Mecz tenisistów stołowych.

LWÓW, 5. 2. — We Lwowie rozegrany został międzymiastowy mecz w tenisie stołowym pomiędzy reprezentacją Warszawy, udającą się do Rumunii a reprezentacją Lwowa. Spotkanie po zaciętej walce zakończyło się zwycięstwem Warszawy w stosunku 5:4.

4,369 P. O. S. zdobyła Łódź w roku 1938

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Łodzi informuje nas, że Łódź w roku 1938 zdobyła ogółem 4,369 Państwowych Odznak Sportowych.

Młodzież szkół męskich zdobyła 715 odznak, szkół żeńskich — 433, z oddziałów wojskowych — 2,098, mężczyźni z poza wojska i szkół oraz kobiety — 1,123.

Loterie Pieniędzy

wygrać możesz mając los z kolektury

»ALJOT« J. HORODYSKA i S-ka WARSZAWA, SENATORSKA 37

Gdzie milion padł 2 razy

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą, konto PKO. 10297.

Mgła i słońce według Pima.

ŁÓDŹ, 5. 2. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym; ranek chmurny i mglisty. W ciągu dnia rozpogodzenie i znaczne ocieplenie. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Nocą przymrozki.

PANUJCIE nad żołądkiem

nie dopuszczajcie do obstrukcji. Regulujcie trawienie i wypróżnianie przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigułek ALDOZA, znak ochronny „GÓRAL". Stosuje się nawet przy uporczywej obstrukcji.

ALDOZA

Znak ochronny „GÓRAL"

PODZIĘKOWANIE.

Wydział Wykonawczy Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi dziękuje członkom Rady Nadzorczej, Zarządowi oraz dyrektorom i prokurentom Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi za wpłacone jednorazowo, na rzecz Pomocy Zimowej, składki w sumie zł. 7.785.50, przypadające od członków wyższej administracji wg. maksymalnych stawek przewidzianych przez Komitet za cały okres akcji roku 1938-39.

Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi.

Jutro na obiad:

Barszcz, kiełbasa z szarym sosem, budyń czekoladowy.

WINSZUJEMY

Jutro. Dorocie.
Wschód słońca 7.10.
Zachód słońca 16.31
Długość dnia 9.21.
Przybyło dnia 1.54.

J. E. ks. biskup dr. K. Tomczak oficjałem Sądu Biskupiego.

Wiadomości Diecezjalne Łódzkie, organ Kurii Biskupiej zamieścił zmiany duchowieństwa Diecezji Łódzkiej.

J. E. ks. biskup Wł. Jasiński zwolnił na własną prośbę ks. prałata dr J. Bączka z urzędu oficjała Sądu Biskupiego, ks. prałata Ferdynanda Jacobiego z urzędu wice-oficjała Sądu Biskupiego i ks. prałata Edmunda Szczepańskiego z obowiązków sędziego audytora Sądu Biskupiego — obaj z zachowaniem godności sędziów prosynodalnych. Ks. kanonika Ant. Szymanowskiego z urzędu skarbnika Kurii Biskupiej, ks. prałata Wincentego Burakowskiego z obowiązków dyrektora Diecezjalnego Zw. Misyjnego Duchowieństwa, ks. dr. Zygmunta Skowrońskiego z obowiązków kapelana szpitala św. Teresy w Łodzi, ks. kan. J. Zdżarskiego z obowiązków redaktora „Wiadomości Diecezjalnych Łódzkich".

Mianował: J. E. ks. biskupa dr. K. Tomczaka — oficjałem Sądu Biskupiego, ks. kanonika Juliana Męcińskiego — dyrektorem Diecezjalnym Związku Misyjnego Duchowieństwa, ks. Jana Frontczaka — p. o. Skarbnika Kurii Biskupiej, ks. Szczepana Rembowskiego — kapelanem szpitala św. Teresy w Łodzi. ks. dr. Henryka Folwarskiego — redaktorem „Wiadomości Diecezjalnych Łódzkich".

SPRAWA NADANIA ODZNAK harcerzom niepodległościowcom.

WARSZAWA, 5.2. — W związku z ustanowieniem odznaki Krzyża Harcerzy z Czasów Walk o niepodległość, Harcerska Agencja Prasowa jest upoważniona do stwierdzenia, że odznaka ta jest nadana tylko czynnie pracującym i zarejestrowanym członkom Kół Dawnych Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość i że wszelkie wnioski o nadanie wyżej wymienionej odznaki muszą być kierowane do właściwych Kół Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość. Kierowanie wniosków do Naczelnego Związku Harcerstwa Polskiego, lub do Komisji Głównej Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość jest bezprzedmiotowe i będzie pozostawione bez rozpatrzenia.

Wyrąb mięsa rzemiosłem

Sprawa powyższa była ostatnio tematem rozważań Samorządu Gospodarczego Rzemiosła przy udziale reprezentantów zainteresowanej branży. Chodziło mianowicie o to, aby ustalić, czy rzeźnictwo i wyrąb mięsa, stanowiące w myśl prawa przemysłowego zawód rzeźniczy, powinno być traktowane z punktu widzenia podatkowego również jako przemysł rzemieślniczy, czy też jako zawód o charakterze handlowym z uwagi na to, że wyrąb mięsa nosi cechy handlu.

Po szczegółowym rozpatrzeniu zagadnienia i wysłuchaniu opinii sfer rzemieślniczych Izba Łódzka wypowiedziała się za pierwszą alternatywą, t. zn. że rzeźnictwo i wyrąb mięsa na równi z wędliniarstwem powinny być traktowane jako rzemiosła tak pod względem przemysłowym jak i podatkowym.

Od 30 gr. Bilety do Teatru „KOT W BUTACH". (Al. Kościuszki 57.)

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej i 4.15 po poł. odbędą się w Teatrze „Kot w Butach" (Al. Kościuszki 57) wspaniałe przedstawienia. Dana będzie piękna baśń zimowa Lucyny Krzemienieckiej p.t. „Historia cała o niebieskich migdałach" w niezwykle efektownej inscenizacji reż. Jana Wesołowskiego (Warszawa). Bogate efekty świetlne, wspaniała wystawa, śliczne nastrojowe melodie, śliczne piosenki, składając się na piękną całość, wywierającą wielkie wrażenie na dzieciach.

Aby umożliwić wszystkim obejrzenie widowiska ceny biletów rozpoczynają się już od 30 gr. (ze szatnią) mimo dużych kosztów wystawienia bajki.

Uwaga: Teatr (tel. 265-23) przyjmuje zgłoszenia szkół, związków pracowniczych, fabryk, stowarzyszeń itd. na zbiorowe, ulgowe przedstawienia, które mogą się odbywać w sali teatru lub w innych salach.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ

W kościele Św. Wojciecha (na Chojnach), pobłogosławiony został związek małżeński między p. Cecylią Hiżyńską i p. Eugeniuszem Magrem.

Młodej parze szczęść Boże! z

OWOŁANIE ODCZYTU.

Zapowiedziany na dziś odczyt dr F. Skusiewicza n.t. „Strzeżcie się chorób wenerycznych" nie odbędzie się ze względu na chorobę prelegenta".

WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA w „Harmonii".

Komisja dochodów niestałych pod kierownictwem najstarszych członków Towarzystwa pp. Włodarskiego i Józwiaka energicznie przygotowuje wielką zabawę karnawałową, która odbędzie się w dniu 11 lutego r.b. w lokalu im. Moniuszki przy ul. Ogrodowej Nr 34.

Pięknie odnowiona sala jak również szereg niespodzianek niewątpliwie w tym dniu ściągnie do Harmonii całą brać śpiewaczą i wprowadzonych gości.

Zaproszenia otrzymać można w sekretariacie Towarzystwa ul. Kościelna Nr 8 w środy i soboty od godz. 8—10 wiecz.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Student z Oxfordu.
CORSO: — 1) Wielki Dzień; 2) Kró Magików.
CAPITOL — „Mściciele".
EUROPA: — Sygnały.
GRAND KINO — Chicago.
IKAR: — Więzienie bez krat. oraz Tadzio uwodziciel.
IRA — I. Księżniczka cygańska. II. Stopociech.
METRO: — 4 córki.
MIMOZA: — Paweł i Gawel
SŁOŃCE — Pani Walewska.
OAZA — „Kapitan Mollenaard".
PALACE — Kłamstwo Krystyny.
PRZEDWIOŚNIE: — Prawo do szczęścia.
PALLADIUM: — Żebrak w purpurze.
RIALTO: — Powrót o świcie
RAKIETA: — Prawo do szczęścia.
STYLOWY — „Olimpiada" — „Święto piękna".
OŚWIATOWY — Pani Walewska.
TON: — Krzyk ulicy.
ZRCHĘTA: — Kobiety nad przepaści

DWIE NAJNOWSZE SENSACJE ARTYSTYCZNE W ŁÓDZKICH TEATRACH MIEJSKICH

Ulubienica Łodzi, Stefania Jarkowska, która jako rekonwalescentka bawiła ostatnio w Zakopanem, przybyła onegdaj do Łodzi. Świetna artystka ta bierze udział w próbach szlagierowej komedii Devala „Subretka", która w najbliższym czasie wejdzie na afisz Teatru Polskiego.

Równocześnie reżyser Leon Schiller montuje ogromnie interesującą sztukę głośnego amerykańskiego pisarza Wildena pt. „Nasze miasto".

TEATR MIEJSKI, Śródmiejska 15.

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej pp. ciesząca się niesłabnącym powodzeniem sztuka Adlera i Perutza „Jutro niedziela" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego

Dziś wieczorem o 8-ej arcydzieło Słowackiego „Kordian" w monumentalnej inscenizacji L. Schillera. Przedstawienia zakupione przez Inspektorat Pracy. Passe-partout i abonamenty nie ważne.

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Dziś o godz. 4-ej pp. ostatnie już powtórzenie „Szaleństwa", które bezpowrotnie schodzi z afisza.

Dziś wiecz. o 8.30 najnowsza sztuka Cwojdzińskiego „Temperamenty" w wybornym wykonaniu: Chojnackiej, Polakówny, Reńskiej, Gosławskiej, Dejmowicza, Kondrata i Korwina, a w reżyserii Wł. Krasnowieckiego.

Polscy jeźdźcy pokonali Francuzów, Belgów i Szwedów

BERLIN. 5. 2. — W sobotę odbył się w Berlinie na międzynarodowych zawodach konnych najważniejszych konkurs zespołowy o puchar narodów i nagrodę kanclerza Hitlera. Do tych zawodów stanęły najlepsze zespoły Niemiec, Włoch, Francji, Polski, Szwecji, i Belgii. Konkurs wywołał olbrzymie zainteresowanie, gromadząc w wielkiej hali berlińskiej tłumy publiczności. Na trybunie honorowej zajął miejsce marszałek Goering w otoczeniu członków rządu i przedstawicieli dyplomacji.

Pierwsze miejsce i puchar Hitlera zdobyła drużyna niemiecka w składzie mjr. Momm na „Alchemist", rtm. Hasse na konu „Tora", rtm. Brinckmann na „Baronie", mając ogółem 18 pkt. karnych.

Drugie miejsce zajęły Włochy w składzie mjr. Filipponi na „Nasello Italico", Betoni na „Adrigat", kpt. Conforti na „Ronco", otrzymując ogółem 24 1/4 pkt. karnych.

Na trzecim miejscu sklasyfikowała się Polska w składzie rtm. Komorowski na „Zbiegu" Pohorecki na „Bohunie", rtm. Rylke na „Bimbusie", mając ogółem 25 1/2 pkt. karnych. Najmniej punktów karnych miał rtm. Komorowski (4 3/4 pkt.), Pohorecki miał 8 3/4 a rtm. Rylke 12 pkt.

Czwarte miejsce zajęła Francja, otrzymując 40 pkt. karnych. Na piątym miejscu sklasyfikowała się Belgia 56 1/2 pkt, a na szóstym Szwecja 131 1/2 pkt.

Jak wynika z rezultatów, pierwsze trzy drużyny były mniej więcej równorzędne, a różnice między nimi są bardzo nieznaczne. Ostatnie trzy drużyny od samego początku walczyły nie o prymat, a jedynie o dalsze miejsce w klasyfikacji.

Dziś gramy z Kanadą na lodowisku w Bazylei.

Program imprez niedzielnych jest następujący:

W WARSZAWIE:

W lokalu YMCA zakończenie międzynarodowego turnieju gier sportowych AZS

W lokalu Legii o 10.30 kobiece zawody szermiercze

W lokalu PUWF 10 walne zebranie Polskiego Zw. Pływackiego

Poza tym odbędą się dalsze rozgrywki o mistrzostwo Warszawy w grach sportowych.

W KRAJU:

W Krakowie mecz pływacki Cracovia — Dąb, pierwszy występ bokserów Cracovii w meczu z Sokołem

W Zakopanem generalna próba narciarzy przed FIS i międzynarodowe zawody łyżwiarskie

W Worochcie zakończenie marszu Szlakiem Drugiej Brygady Legionów i zawody narciarskie o Puchar Czarnohory

W Cieszynie 7-y kongres Zw. Robotniczych stowarzyszeń sportowych R. P. oraz robotnicze mistrzostwa Polski w narciarstwie

W Poznaniu mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta — Lechia

ZAGRANICĄ:

W Berlinie zakończenie międzynarodowych zawodów konnych z udziałem Polaków

W Bazylei mecz hokejowy Polska — Kanada w ramach hokejowych mistrzostw świata

W Rydze mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe szybkiej panów z udziałem zawodników polskich

W Bukareszcie polscy ping-pongiści walczą na mistrzostwach Rumunii

W ŁODZI:

Lekkoatletyka: — Zimowe mistrzostwa okręgu: o godz. 15 w parku im. ks. Poniatowskiego bieg na 6 km, od godz. 16 w halisportowej konkurencje żeńskie i męskie

Szermierka: — W lokalu ramwajrzy o g. 17 mecz o mistrzostwo drużynowe: ŁKS — Pocztowe PW.

Tenis stołowy: — W sali Makabi, ul. Traugutta 1 (gmach Grand-Hotelu) o g. 14.30 mecz międzypaństwowy Łódź — Kraków.

11-letni chłopiec zastrzelił 9-letnią dziewczynkę

POSTAWY, 5.2. — 11 letni uczeń, manipulując rewolwerem w mieszkaniu chorążego Jabłońskiego, spowodował wystrzał. Kula trafiła w serce 9-letnią wychowanicę chorążego, Halinę Krajewską, która zginęła na miejscu.

Wypadek ten zdarzył się podczas nieobecności chorążego w domu.

WALKA ZE STAROŚCIĄ.

Dbałość o swój wygląd

jest dla kobiety koniecznością.

Pierwsze znamiona wieku pojawiają się zazwyczaj na twarzy. Sylwetka może być jeszcze smukła, ruchy zwinne, usposobienie młodzieńcze, a na twarzy jak w niedyskretnym lustrze odbijają się ślady przeżytych lat.

Bolesne to spostrzeżenie dla kobiety, która nie chce poddać się starości, która czuje się młodą oraz chce i powinna o swą młodość zabiegać jak najdłużej.

Powinna o to zabiegać! Kobieta współczesna uświadomiła sobie, że młodość, równoznaczna często z młodym wyglądem, jest skarbem równie cennym jak zdrowie. Kobieta, która wie, że wygląda świeżo i młodo czuje się młoda i pełna radości życia. Nie trzeba przekonywać jak ważną to gra rolę w jej życiu osobistym. Wygląd kobiety ma wielkie znaczenie zwłaszcza dla kobiety zarobkującej. Młodość daje rękojmię większej wydajności pracy, a zatem — wyglądając młodo — kobieta łatwiej znajdzie dla siebie zatrudnienie.

Stan psychiczny wpływa niezmiernie na powierzchowność, i odwrotnie, od wyglądu zależy w dużym stopniu nastrój i samopoczucie. Dbałość o siebie nie powinna być uważana za objaw kokieterii, lecz zaliczona do wymagań higieny i estetyki, a nawet do rzędu środków walki o byt. Medycyna oraz kosmetyka przychodzą z pomocą, należy tylko korzystać z nich racjonalnie.

Pierwsze oznaki starości pojawiają się zazwyczaj na twarzy, Jest to zrozumiałe, gdy uwzględni się fakt, że twarz najbardziej jest narażona na działanie czynników zewnętrznych, jak zmiany atmosferyczne, kurz itp., i że na twarzy — jak w zwierciadle — odbijają się przeżycia psychiczne. Wzruszenia, mowa, proces jedzenia wprawiają ciągle w ruch mięśnie, a z nimi i skórę twarzy. Jednym słowem twarz ciągle pracuje, a im żywsza jest mimika — tym ta praca jest większa.

Młode tkanki są elastyczne, jędrne i po ruchu natychmiast odzyskują swój pierwotny wygląd jak nowa guma, która po rozciągnięciu kurczy się z powrotem. Skóra zawdzięcza swą elastyczność włóknom elastycznym, które są jakby sprężyną powodującą jędrność skóry. Nadmierne rozciąganie włókien elastycznych przez zbytnią mimikę, nieumiejętne masaże itp. powodują czasem ich zużycie i nawet zanik. Podobne zjawisko spostrzegamy np. na twarzach obrzmiałych lub otyłych, które nagle schudną: skóra napięta na podściółce tłuszczowej jest gładka, lecz po szybkim schudnięciu obwisa i tworzy fałdy. W bardzo młodym wieku te obwisłości „skurczą" się wkrótce, lecz w wieku późniejszym raptowne schudnięcie jest niebezpieczne, gdyż włókna elastyczne mogą już nie sprostać zadaniu. Z biegiem lat sprężystość tkanek zanika,, skóra staje się wiotką, tworzą się zmarszczki.

Proces ten tym wcześniej występuje, im bardziej twarz jest „spracowana". Znaną jest rzeczą, że ludzie o twarzach ruchliwych, jak np. aktorzy, już wcześnie mają bruzdy i zmarszczki w przeciwieństwie do ludzi o twarzach spokojnych. Niektóre piękności w obawie o swą urodę starają się zachować kamienne oblicze i nawet nie śmieją się, lecz zaledwie uśmiechają. Taka dbałość o siebie jest oczywiście przesadą i pozbawia twarz wyrazu. Z korzyścią jednak będzie pewne poskromienie nadmiernej ruchliwości, a szczególnie odzwyczajenie się od mrużenia oczu, wydymania ust itp. przywarów, gdyż te niepotrzebne a stałe ruchy pozostawiają ślady niepożądane.

Bardzo ważną rzeczą jest dawanie twarzy całkowitego wypoczynku choć na krótko, lecz kilkakrotnie w ciągu dnia. Najlepiej wypoczynek taki udaje się w ciemnym pokoju, by odprężenie było całkowite. Prawdziwy odpoczynek da taka pozycja, w której wszystkie mięśnie będą rozluźnione, a twarz i szyja tak ułożone, by nie tworzyć zmarszczek (np. pod brodą). Szczególnie należy pamiętać o tym przy układaniu się do snu. Dużo bowiem osób ma zwyczaj spania w pozycji skurczonej, z podbródkiem opuszczonym na piersi, z zaciśniętymi szczękami lub z policzkiem podpartym ręką i pofałdowanym. W wyniku spania w takiej pozycji rano twarz jest wymiętoszona i „odpręża się" dopiero po pewnym czasie.

Odpoczynek nocny powinien być odpoczynkiem zupełnym całego organizmu. Przed snem nie trzeba spożywać obfitych kolacyj, gdyż trawienie jest ciężką pracą dla organizmu, a — odpoczynek musi być zupełny. Sen poobiedni w pozycji leżącej jest niekorzystny; w czasie trawienia potrzebny jest większy dopływ krwi do żołądka, kiszek, a zatem odpowiednia jest pozycja siedząca lub półleżąca na prawym boku, co zapewnia szybsze opróżnienie żołądka.

W czasie snu płuca powinny być dobrze wentylowane; z tego względu zaleca się dokładne wywietrzenie pokoju sypialnego przed nocą.

Te krótkie wskazówki powinny być przestrzegane nie tylko z racji higieny ogólnej, lecz także i wyglądu, gdyż jest on w ścisłej zależności od zdrowia.

FLOTA WOJENNA NIE TYLKO BRONI WYBRZEŻA, CZY MARYNARKI HANDLOWEJ LUB TYLKO PORTÓW, ALE NARÓWNI Z WOJSKIEM LĄDOWYM BRONI CAŁEGO KRAJU.

Każdy powinien mieć swój posterunek w domu.

GDY MATKA ZACHORUJE...

Niedobrze się dzieje, kiedy na barkach pani domu spoczywa cała troska o dom i gospodarstwo. Bo gdy taka zapracowana gospodyni domu zachoruje, wszystko przewraca się na opak. Nikt nie wie, gdzie są igły, gdzie zapasy nici, gdzie wysycha mydło, gdzie kładzie się zapałki itd. Są to rzeczy na pozór drobne, ale ważne.

Niechaj więc umiejętności prowadzenia domu nabiorą również inni członkowie rodziny. Niech i mąż będzie wtajemniczony w zawiłości prowadzenia gospodarstwa, chociaż nie wymaga się od niego aby gotował i prał. Ale niech sam wie, gdzie leży, to czy tamto z gospodarstwa, jak należy postępować z praczką, co kupić dzieciom na obiad i jak ubrać małego Jasia. Niech starsza córka wtajemnicza się powoli w trudne i żmudne obowiązki pani domu, aby, kiedy matka zachoruje, ona mogła stanąć na czele „rzeczypospolitej domowej" i rządzić nią na wzór matki.

Chora matka, to osobny rozdział w życiu rodziny. Jakżeż biedna niecierpliwi się, widząc i słysząc, że nie wszystko czyni się tak jak być powinno, że małe dzieci biegają nieubrane po domu, że służąca nie wie co ugotować na obiad i wszystkim czegoś brak. Jeżeli jednak tak mąż jak i córka, a nawet syn pomagali czasem matce, oddając jej drobne usługi, to teraz, podczas jej choroby wszystko pójdzie swoim trybem, bez denerwowania chorej, zasięgając u niej rady tylko w najważniejszych poczynaniach. Jakże często 18-letnia panienka, gdy matka zachoruje, jest bezradna. A przecież widuje się dziewczęta 14-letnie, które po śmierci matki stawały się prawdziwymi gospodyniami domu, wprowadzając do niego ten sam charakter, jaki nosił za czasów życia matki.

Mąż żądający od żony najdrobniejszych posług, nie da sobie oczywiście rady podczas jej choroby, toteż i on niechaj już teraz, póki jeszcze żona zdrowa uczy się trudnej sztuki dawania sobie rady ze wszystkim, co dotyczy jego osoby. Niech wie, gdzie i jak układa się jego koszule w szafie, gdzie krawaty, chusteczki do nosa, kołnierzyki, aby w razie choroby żony nie trudzić jej pytaniami.

A więc niechaj każdy ma swój posterunek w domu, aby, kiedy główna jego sprężyna osłabnie inne nadal dobrze funkcjonowały i w mechanizm gospodarstwa nie wprowadzały zamętu i tarcia.

JEJ SYLWETA...

Choćby ich tysiąc szło ulicą,
na piękno wzrok mam bardzo czuły,
zawsze odnajdę swoją zgubę,
twe szaro-srebrne karakuły...

Wyglądasz w nich jak róża w pianie,
może zbyt słabe są to słowa,
może określiłby cię lepiej,
bożyszcze kobiet — Casanova...

A ja?.. Przystaję i podziwiam,
że ktoś tak patrzeć mile umie,
że pani w szarych karakułach,
jak słońce w chmurach, błyszczy w tłumie.

Ty wiesz, żeś piękna i ponętna,
a ja twój skromny entuzjasta —
i gdy mi ginie twą sylwetka,
przeklinam mury mego miasta.

Wiem co to zazdrość, znam ją dobrze,
tyś przecież źrenic mych promyczek,
ona mnie trawi nawet wtedy,
gdy mróz uszczypnie cię w policzek...

Ty o tym nie wiesz, że po nocach
twą wizję we snach swoich tulę,
zechciej wybaczyć to zuchwalstwo,
o pani w szarym karakule...

Kiedyś tańczyłem z tobą tango,
jak zwykle we śnie — tak — niestety,
tyś kołysała się, jak motyl,
w tym słodkim tańcu — w takt Violetty...

Raz tylko w szatni, już na jawie,
me oczy mgiełką się zasnuły,
kiedym je poznał i pogłaskał —
twe szaro-srebrne karakuły...

ROM.

PODSŁUCHANE

TEŻ PRZYKROŚĆ.

Pan Teofil jest krótkowzroczny. Onegdaj przychodzi do biura z obandażowaną ręką.

— Co ci się stało? — pytają koledzy.

— Wyobraźcie sobie, że to przez muchę. Jeśli jaka mucha uchowa się na zimę, to bywa taka dokuczliwa, że rady sobie dać nie można. Onegdaj, gdy chciałem się zdrzemnąć po południu, znalazła się taka właśnie uparta mucha, która nie dała mi ani rusz zasnąć...

— No i co?

— Postanowiłem ją zabić i spostrzegłszy ją na ścianie uderzyłem z całej siły ręką....

— I co? Wywichnąłeś sobie pewnie palec?

— Nie. Okazało się, że to nie była mucha. To był gwóźdź.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 83

Czyżby Nata przyzwyczaiła się znowu do życia na drogach i szosach, czy może przywiązała się do dziecka? W każdym razie Marta miała wyraźne wrażenie, że w oczach siostry wyczytała uczucie żalu, gdy oznajmiła jej:

—Nato, doktór czeka dzisiaj na ciebie. Nie ma już żadnego niebezpieczeństwa. Kazał powtórzyć ci to dosłownie.

Nata drgnęła. Ale siostra jej nie śmiała dodać:

— Któż zmusza cię do powrotu, jeśli nie masz ochoty? Zrobiłaś dla niego znacznie więcej, niż on dla ciebie!

Pomyślała to, ale nie powiedziała.

W chwilę później Iwan Sangor rzekł powolnym głosem:

— Mieliśmy dziś rano dziwnego gościa. Jakiś przechodzień przyglądał się dokładnie dziecku i zobaczył okaleczenie Naty. Zastanawiam się, czy nie byłoby lepiej stąd jechać...

Nie zdążył dodać nic więcej.

Jakiś samochód nadjeżdżał szosą.

Zwolnił i zatrzymał się o kilkanaście kroków przed nimi.

Wysiedli trzej mężczyźni: jeden w średnim wieku, dość tęgi, średniego wzrostu, drugi — młody i wyraźnie podniecony. W trzecim Cygan poznał rannego spacerowicza.

Włodzimierz wracał w towarzystwie inspektora Makowskiego i inżyniera Grzegorza Lemańskiego.

Siostry zamieniły z sobą spojrzenie.

Zrozumiały się.

Podróżni nie mogli jeszcze zauważyć młodych Cyganek, gdyż wóz zasłaniał im widok. Nata podała dziecko Marcie:

— Ty przynajmniej nic nie ryzykujesz! — szepnęła. Marta wzięła dziecko, a siostra jej ukryła się w wozie.

Był najwyższy czas.

Inspektor Makowski zbliżał się już do starego Cygana ze słowami:

— Panie Sangor, szukamy już pana od wielu tygodni!

XXXIII.

Gdy inspektor Makowski zatelefonował do Lemańskiego, aby mu oświadczyć, że odnaleziono jego dziecko, Halszki nie było w domu. W pierwszej chwili Grzegorz chciał na nią zaczekać, aby razem z nią jechać do Spały, ale rozmyślił się. Wypisał na prędce kilka słów na kartce, którą zostawił na stole, po czym pojechał do Komendy Głównej.

Inspektor Makowski, wskazując na pozostawioną mu przez inżyniera monetę — rzekł teraz:

— Mam wrażenie, że tym razem przyda nam się ta tajemnicza moneta!

Potem jednak, w czasie jazdy samochodem, zachował całkowite milczenie na ten temat, mówiąc jedynie o rzeczach obojętnych. Młody inżynier zbyt był wzruszony, aby zadawać pytania.

Było już po trzeciej, gdy samochód policyjny zajechał przed restaurację Wędkiewicza w Tomaszowie. Pomocnik inspektora czatował na nich już na progu, skoczył do wozu, i wskazując szoferowi kierunek, wykrzyknął:

— Żywo! Żywo!

Potem zwrócił się do szefa:

— Od samego rana drżę na myśl o tym, że popełniłem może straszną gaffę. Powinienem był raczej pilnować ich i nie spuszczać z oka! Dziewczyna wydaje się bardzo sprytna, a i stary nie w ciemię bity! Może zwąchali już coś i zwiali?

— Daleko nie zajadą! — odparł filozoficznie Makowski, wzruszając ramionami.

— Jak to? Panowie myślą, że oni zechcą uciekać z moim dzieckiem i nie będą chcieli mi go oddać? — zapytał inżynier Lemański, blady z przerażenia.

Nie zrozumiał zupełnie odpowiedzi inspektora, gdy ten rzekł brutalnie:

— Akurat zależy im wiele na pańskim dziecku!

Ale Makowski był porządnym człowiekiem, dodał więc zaraz na pocieszenie:

— Niech się pan nie niepokoi. Dziecku nic nie grozi.

— Mam wrażenie, że rodzona matka nie opiekowałaby się nim lepiej niż ta Cyganka! — wtrącił Włodzimierz — Trzeba było widzieć, z jaką troskliwością zabierała się do niego! Dzieciak kwitnie!

Grzegorz odetchnął, nieco uspokojony.

Zrozumiał teraz, że policja, która stawiła się do jego dyspozycji z taką gorliwością, miała jakieś ukryte cele, będące w bardzo luźnym związku z jego dzieckiem...

Wreszcie przybyli do obozu cygańskiego.

— Tak, tak — mówił inspektor do Iwana Sangora. — Trudniej dostać się do was niż do ministra!

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.